Nr. 235. Kraków, dnia 14 Października — Czwartek. Rok 1886.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdzie) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, 13 października.

Misya gen. Kaulbarsa w Bułgaryi skończona. Uwieńczyło ją najzupełniejsze *fiasco*. *„Love's labour lost“* — daremne zabiegi miłości — taki powinien być tytuł odegranej przez niego farsy. Najzaciętszy nieprzyjaciel Rosyi nie mógłby polityce rosyjskiej na Bałkanach większej wyrządzić krzywdy niż ów niefortunny generał. Gdyby kto był wziął sobie za zadanie, żeby Rosyę w obec Europy skompromitować, politykę jej wprost ośmieszyć, wpływ jej moralny na ludy bałkańskie obniżyć — nie byłby tego dzieła skuteczniej mógł dokonać. Może gen. Kaulbars bardzo dobrze potrafi komenderować dywizyą wojska — jako polityk zdał on swój egzamin możliwie najgorzej. Jeżeli zadaniem jego było istotnie, jak z czynów jego można było wnosić, prowokować rozruchy i nieporządki, ażeby Rosyi dać pozór do interwencyi, to celu tego nie dopiął — prócz małej burdy wyborczej w samej Sofii porządek nie został zakłócony. Jeżeli celem było zmusić rząd bułgarski i regencyę do bezwarunkowego poddania się rozkazom carskim — cel ten został chybiony, prócz ogólnych wyrazów wdzięczności za „oswobodzenie“ nie zdołał Kaulbars od władców Bułgaryi uzyskać nic pozytywnego. Jeżeli szło o to, aby ów rząd i regencyę obalić, wywołując przeciwko nim dostatecznie do tego silną w narodzie opozycyę, którąby w wyborach do zgromadzenia narodowego uzyskała większość — to zawód w tem spotkał generała najsromotniejszy. Regencya stoi, jak stała — stoi też rząd — a wybory okazały, iż po stronie tego rządu jest naród, skoro na 420 posłów popierających politykę rządową, wybrano tylko 20 opozycyonistów, ślepo Rosyi posłusznych.

Prawda, że zarodek owego *fiasco* leżał już w samej naturze misyi gen. Kaulbarsa. Żaden rząd żadnego państwa wolnego nie zezwoli na to, aby mu obcy wysłaniec burmistrzował i prawa dyktował. Państwo, które w tym celu komisarza swego wysyła, musi albo z góry mieć zapewnione powodzenie, albo przygotować się na to, by swoje mniemane prawa z bronią w ręku wyegzekwować. Ze zapewnionego powodzenia nie było — skutek najlepiej okazał. Przeliczono się w Petersburgu najzupełniej licząc na to, iż w Bułgaryi u jednych weźmie górę nad wszystkiem wdzięczność dla „oswobodzicielki“ — u drugich interes osobisty, do którego miano trafić złotem, u innych wreszcie strach przed potęgą rosyjską. Okazało się przeciwnie, iż nad wszystkiem innem wzięła górę miłość kraju i chęć zapewnienia mu niepodległości — a jedno i drugie w sposób niespodziewanie świetny wyraziło się w wyniku wyborów. Bułgarya spróbowała stanąć samoistnie i wyemancypować się z pod wpływu rosyjskiego — i próba się powiodła. A jak na dobitek niezręczność wysłannika carskiego jeszcze podniosła znaczenie tej próby — bo zamiast zadowolnić się odprawą, jaką otrzymał od rządu bułgarskiego — zachciało mu się zaapelować do narodu, a podróżą swoją po kraju okrył siebie i swój rząd nieśmiertelną... śmiesznością. Gdziekolwiek się pokazał, przyjmowano go czołobitnie, z wszelkiemi pozorami uległości — ale mu wypowiedziano wyraźnie, że naród bułgarski ma swoją wolę, i według niej postąpi, i że ta wola zupełnie jest zgodna z tem, co czyni rząd, którego podkopanie i obalenie głównym było celem misyi Kaulbarsa.

Co teraz uczyni Rosya — czy zechce siłą zmusić Bułgarów do tego, czego cały *„love's labour“* wysłannika carskiego nie dokazał? Kwestya ta — w tej chwili najważniejsza — wisi na jednym włosku, a tym włoskiem jest czynnik tak nieobliczalny, jak kaprys nieograniczonego niczem, samowładnego, despotycznego cara. Może on zdobyć się na wszystko. Może *fiasco* obecne na razie pokryć milczeniem, — ale też może każdej chwili odwołać się do *ultima ratio*, do siły. A co wtedy? na to pytanie niech sobie odpowie przedewszystkiem.... hr. Kalnoky.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Warszawa**, 10 października.*

Zaciekawiony pogłoską o odkrytym jakoby podkopie na kolei Iwangrodzko-dąbrowskiej podczas wyjazdu cara ze Spały do Petersburga, o czem wam w poprzednim liście donosiłem, postanowiłem rzecz tę do gruntu wybadać i oto rezultat wierny moich poszukiwań za autentyczność którego ręczę, a który dowodzi, jak łatwo u nas najspokojniejszy człowiek może się dostać do kozy, zwichnąć sobie karyerę i pokutować za ten wiatr co wieje. W całej pogłosce o odkrytym jakoby podkopie jest tyle prawdy ile w ziarnku maku oleju. Od dawien dawna w żegludze na Wiśle zawadzał most zapadły podczas wylewu Wisły w wodę; zarząd komunikacyi więc kilkakrotnie wzywał fabrykę Lilpop, Rau i Löwenstein, aby niepotrzebne żelazo z wody wydobyła, jako swoją własność. Ponieważ 40.000 pudów przedstawiało wartość bardzo poważną, przeto fabryka wydelegowała inżyniera Więckowskiego, wraz z 20 robotnikami, aby naturalnie potrzebne roboty przeprowadzili i żelazo wydobyli. Przybyły na miejsce inżynier nie ominął ani jednej podobno osoby poczynając od komendanta twierdzy Modlin Komarowa, aby potrzebne pozwolenie na roboty uzyskać. Gdy zabrał się już do dzieła, nagle żandarmom przyszła myśl do głowy dowiadywania się o opinii policyjno-żandarmskiej kierownika przedsięwzięcia i skutkiem tego okazało się, iż miał on nieszczęście lat pięć przesiedzieć w sybirskich tajgach. Taki człowiek przecież nie może pracować na kawałek chleba dla siebie i rodziny, musi być koniecznie konspiratorem i człowiekiem budującym podkopy; przyaresztowano tedy inżyniera Więckowskiego, który nawet przez swoich towarzyszy wygnania uważanym jest za człowieka nauki, ale nigdy żadnego agitatora lub konspiratora; stąd to urosła bajka o podkopie w całej twierdzy i naturalnie przewieziona została do Warszawy. Inżynier Więckowski dotychczas siedzi w twierdzy pod strażą; zabrano mu podobno książki i papiery a u nas nie trudno bardzo w przecinku nawet albo kropce dla pana prokuratora popełnić zbrodnię stanu. O rezultacie tej ciekawej sprawy i losach uwięzionego nie omieszkam wam donieść.

Sfery prawnicze rosyjskie przechodzą obecnie w Warszawie i w ogóle w Królestwie gorączkę strachu, zbliża się bowiem tutaj na rewizyę sądów pan Manasein, dzisiejszy minister sprawiedliwości. Kto wie, jakie to porządki panują w naszych sądach, jak sprawy lata czekają na załatwienie, ten zrozumi że nawet ta powierzchowna rewizya, jaką minister w ciągu kilkudniowego swojego pobytu przeprowadzić może, odkryje wiele rzeczy i wiele nadużyć. Gorączka ta wzrata od chwili, w której doszły tu wiadomości, że pan minister spostrzegłszy najmniejsze nadużycie ma zwyczaj proponować podanie się do dymisyi lub translokacyę; osiedli jednak tutaj czynownicy moskiewscy, liczą więcej na nienawiść ministeryalną ku Polakom, aniżeli na poczucie sprawiedliwości i pocieszają się tą nadzieją, że pan minister główną swoją uwagę zwróci na nieproporcyalność w sądownictwie Królestwa żywiołu polskiego do rosyjskiego.

Przyjazdowi pana ministra przypisać też należy większą energię ze strony sądownictwa policyjnego w wykryciu kolosalnych kradzieży w ostatnich dniach popełnionych w Warszawie. Energia ta jednak nie potrwa długo; sporadycznie ukazuje się ona, na to tylko jednak, aby potem osłabnąć jeszcze więcej i dać możność złodziejom dokazywania prawdziwych cudów. Oberpolicmajster miasta, Tołstoj, który był przyzwoitym gubernatorem płockim stał się niemożliwym dyrektorem policyi; rozkazy dzienne jego są zawsze litanią najprzeróżnorodniejszych rozporządzeń a w mieście tymczasem nieporządek i rozboje; urzędnicy policyjni są w ręku swojego naczelnika talią kart, którą tasuje przesadzając z miejsca na miejsce. W krótkim stosunkowo przeciągu czasu mieliśmy kilku naczelników wydziału śledczego w policyi a co jeden to lepszy, co jeden to niedołężniejszy. Ostatecznie obowiązki te spełniał niejaki pan Wojciech i tego już jednak ekspedjują podobno na inne miejsce, albowiem trudno mu było zoryentować się w chmarze złodziei.

Mówią także o usunięciu się stanowczem Kryłowa, znanego wam inspektora szkół miasta Warszawy, który jeszcze przed wyjazdem stara się jak może zadokumentować swą bezczelność i głupotę. W jednej n. p. pensyi prywatnej żeńskiej zażądał zmiany nauczyciela francuskiego języka, a na miejsce jego przysłał swoją protegowaną z rozkazem do przełożonej, aby ją przyjęła na opróżnione miejsce; jakież było jednak zdziwienie przełożonej, gdy zagadnięta po francusku protegowana p. Kryłowa oświadczyła, iż zgoła tego języka nie rozumie! Oto macie próbkę moskiewskiej uczciwości.

Ruch ekonomiczny ożywił się nieco, skutkiem ograniczonej produkcyi cukru; słodycz ta poszła w górę, cena jej zwiększona rozjaśniła twarze wszystkim akcyonaryuszom cukrowniczym, którzy przyzwyczaiwszy się w latach poprzednich do kolosalnej dywidendy, w roku przeszłym mieli mniej procentu od swoich akcyj, aniżeli mieliby go od zwykłych papierów publicznych. Król cukrowy w Petersburgu, König, podniósł cenę rafinady o 20 kop. na pudzie, to musi naturalnie pociągnąć i zwiększenie ceny funta cukru dla biedaków. W interesie tych ostatnich warszawskie Towarzystwo dobroczynności myśli o urządzeniu wystawy... brylantów i prawdziwych drogich kamieni. Myśl wielce oryginalna, zaprzeczyć jednak niepodobna, że i dzika. Błysnąć brylantami przed oczy tłumom, czyż to czasem nie znaczy to samo, co im powiedzieć: „Patrzcie co my mamy, podziwiajcie blask tych świecidełek i ostrzcie sobie na nie apetyt“.

Konkursy literackie, ogłoszone przez *Tygodnik Illustrowany*, *Gazetę Świąteczną*, *Gazetę Rolniczą* i *Swit*, nie wypadły jakoś świetnie; szykują się jednak podobno konkursy nowe, między któremi pierwsze miejsce ma zająć konkurs *Gazety Polskiej* na komedyę z 1.000 rublową nagrodą, na który podobno trzydzieści kilka już nadesłano utworów. Jeżeli jednak konkurs ten wypadnie tak świetnie jak poprzednie i da temat do tylu humorystycznych artykułów, jak Albert wójt krakowski, to doprawdy lepiej aby go nie było.

Nafta na Kaukazie.

W ostatnim numerze *Now. Wremia* spotykamy artykuł traktujący o stosunkach przemysłu naftowego na Kaukazie. Z powodu konkurencyi nafty kaukazkiej dla Galicyi nie jest rzeczą obojętną, jakie widoki wzrostu lub upadku ma przemysł naftowy w Rosyi i dlatego artykuł ten petersburskiego dziennika w przekładzie podajemy.

„Telegrafem doniesiono nam, pisze *Now. Wrem.*, iż w okolicach Baku wytrysnął z otworu świdrowego potężny strumień nafty, który rozbryzguje się w niezliczone krople i kropelki. Siła wytrysku jest tak wielką, iż nafta w postaci grubokroplistego deszczu spada na okolicę mającą 6 wiorst w promieniu. W braku zbiorników naftę spuszczają do morza. To marnotrawstwo drogocennego materyału w chwili, gdy poruszoną została kwestya wyczerpywania się terenów nafty bakińskiej, dziś już stwierdzonego przez obniżenie się poziomu nafty na równinie Bałachańskiej, zmusza nas do zabrania głosu.

W terenach naftowych posiadamy skarb nieoceniony. Przy racyonalnej eksploatacyi zapasy nafty mogłyby starczyć na lat kilkadziesiąt i być nieprzerwanem źródłem bogactwa dla kraju zakaukaskiego. Przez zbudowanie floty cysternowej, przez przekopanie przełęczy Suramskiej, a w razie potrzeby przez zbudowanie transkaukaskiego naftociągu możnaby wyrugować naftę amerykańską z targów europejskich. Wprawdzie i teraz zbyt nafty rosyjskiej szybko wzrasta, wzrost ten jednak znacznie możnaby przyspieszyć za pomocą jakich takich środków zmierzających do utrwalenia zbytu.

Nic dotychczas u nas nie zrobiono dla zdobycia wygodnego stanowiska w Europie, ani też w celu uporządkowania przemysłu naftowego na Kaukazie. Wadliwe ustawodawstwo naftowe nie uległo zmianie. Wypracowano wprawdzie projekt ustawy ograniczającej marnotrawstwo nafty przez zaprowadzenie wskazanych przez naukę i doświadczenie ostrożności przy świdrowaniu, tudzież przez wczesne urządzanie rezerwoarów, lecz zjazdy naftowe nie uważały za stosowne wziąć tych prawideł pod rozwagę i w całości projekt odrzuciły. Dziwić się temu nie można, gdyż zapytywanie się osób interesowanych, w jaki sposób można je ograniczyć, co najmniej było zbytecznem. Z drugiej znowu strony zjazdy naftowe, składające się z kilku ludzi wykształconych i dziesiątek ciemnych Tatarów, napłodziły mnóstwo różnych rezolucyi, na które nikt nie zwracał uwagi, gdy tymczasem dzięki im przewózka nafty po zakaukazkiej drodze żelaznej — sprawa najważniejsza dla przemysłu naftowego — dostała się w ręce Tatarów.

Ministerstwo komunikacyi zdecydowało się wreszcie zaprowadzić pewien porządek w transporcie nafty, tem potrzebniejszy, iż tabor kolejowy bardzo jest ubogi. Lubo dawno już uznawano konieczność powiększenia środków transportowych i zbudowania tunelu w Suramie, to jednak wskutek intryg osób interesowanych sprawa naftociągu w nieskończoność się przedłużała.

Tymczasem z Baku wywożono zaledwie 30 prc. nafty, reszta 70 proc. pozostawała na miejscu i używaną była jako paliwo. Nadto wyrabiano naftę (kerozynę) pośledniego gatunku, a chociaż w przeszłym roku wydano ustawę co do kontroli nafty, to jednak ustawa ta po dziś nie została w życie wprowadzoną. W ostatnich czasach po dwakroć rząd przysyłał znanego chemika Mendelejewa, aby Bakińców nauczył rozumu, lecz nikt nie chciał słuchać wykładów uczonego profesora, jak donoszą miejscowe dzienniki. Zresztą chemik ten wykładał geologię nie chemię, zwłaszcza też roztrząsał temat — czy i o ile wyczerpuje się teren bałachański? Poglądy p. Mendelejewa, przemawiającego w interesie p. Ragozina za przeniesieniem rafineryi nafty z Baku nad Wołgę, nie mogły podobać się Bakińcom i uczyniły jego imię niesympatycznem. Dziś znowu wystąpił p. Mendelejew z radą, aby Bakińcy przenieśli swoje fabryki z Baku do Batum, z radą, naszem zdaniem, zbyteczną, bo przecież po urządzeniu naftociągu muszą powstać w Batum rafinerye na szkodę Bakińców, któż więc z nich będzie [illegible] wolnie przyłożyć [illegible] o budow[illegible]

Kwestya [illegible] tego s[illegible], ponieważ dw[illegible] zapytywano się o zdanie zjazdów naftowych w Baku, lubo rzeczą było pewną, że od Bakińców, wśród których przeważają właściciele rafineryi nad producentami surowca, można się było spodziewać w danym wypadku tylko przeczącej odpowiedzi.

Bakińcy widząc nieudolność administracyi, sami próbowali zorganizować się, ustanowili nawet syndykat, lecz ten jakoś nie mógł się przyjąć.

Sentymentalna historya.

Kartka z cudzego dziennika

przepisana

*przez **Fr. Rawitę**.*

3 (Ciąg dalszy.)

Poznawałem lepiej charakter Stazi, łagodny, pociągający, spokojny, jednem słowem, zdradzający kobietę wyższego wykształcenia. Przykre uczucie boleści, odbite na twarzy, łączyło się w harmonijną i ujmującą całość z uśmiechem prawdziwie kobiecym. Rozum miała przenikliwy i jasny nawet w sądach codziennego życia, a jeśli myśl jej poetyczna spoczęła kiedy na starych pomnikach Rzymu, wówczas z blado-różowych ustek płynęło żywe, opisowe słowo. Mimowolnie nastręczała mi się wtedy psychiczna zagadka: co zmusza do upadku takie niepospolite niezawodnie kobiety? Czy miłość, czy silniejsze jakieś uczucie? Może chwila zapomnienia się? Może nasycenie się haszyszem własnych marzeń aż do zatracenia samowiedzy i panowania nad sobą? Może ukryta w duszy ludzkiej chęć szukania i posiadania szczęścia, co sama sobie tworzy obrazy upragnione i dąży do nich bez zastanowienia?

Pomimo tego, że już byłem w posiadaniu tajemnicy, nie zrywałem stosunku znajomości nie tylko przez wzgląd na kolegę, ale przez wzgląd na Stazi.

Położenie biednej kobiety, pozbawionej równowagi, widocznie musiało jej niewypowiedzianie ciężyć na sercu. Kilka razy zlekka rzucała mi pytania tak rozmaite i dwuznaczne, jak gdyby pragnęła dowiedzieć się, czy jej smutna tajemnica nie jest już dla mnie tajemnicą.

Wkrótce wypadek zdarł i resztki zasłony z jej życia.

Raz rano zapukał ktoś do mego pomieszkania; po chwili weszła jakaś podeszła już niewiasta, podała mi list i znikła:

Był to bilet od Stazi.

„Od kilku dni, — pisała, — byłam bardzo cierpiącą. Nikt nie przyszedł odwiedzić mnie. Dziś jestem również cierpiącą, ale chcę skorzystać z ostatniego może dnia jesieni i odetchnąć chwilkę innem powietrzem Przyjdź pan zaraz, ułożymy projekt spaceru.“

Wszelkie rojenia na temat równowagi myśli ludzkich i uczuć, — to prawdziwe rojenia! Zdaje się, że człowiek ułoży wszystko tak harmonijnie, tak misternie, aby ów wymarzony spokój duszy zapewnić sobie, aż oto kilka słów ręką kobiety pisanych, zrywa starannie utkaną pozłocistą pajęczynę!

Około godziny dziewiątej z rana wyszedłem Stazi powitała mnie we drzwiach uśmiechnięta.

— Wiedziałam, że pan przyjdziesz, — rzekła, ściskając mi rękę, — ale dla czego kazałeś pan na siebie tak długo czekać? Straciliśmy godzinę czasu.

Po chwili wyszliśmy.

Stazi ubrana była skromniutko, ale bardzo do twarzy. Miała ciemno-szafirową sukienkę i takież krótkie futerko z piżmowców, lamowane na zewnątrz; do tego futrzany kapelusik i mufkę z główką wiewiórczą. Szafirowy kolor bardzo przypadał do bladej, matowej twarzyczki Stazinki.

Kto zna dobrze okolice Wiednia, ten wie, co tam za nieoszacowane skarby natury, jakie tam urocze obrazki i widoki, jak tam rozkosznie bawić się, odpoczywać i marzyć można. W Rohrehütten jedliśmy obiad. Gości było nie wiele; po obiedzie więc, przy kawie, patrzyliśmy na Wiedeń. Widok był mglisty i niewyraźny. Pomiędzy mgły, wznoszące się od Dunaju, sterczało zaledwie kilka wydatniejszych punktów, połyskujących od promieni słonecznych: wieża św. Stefana, kościół Zbawiciela, kopuła kościoła św. Karola — i nie wiele co więcej. A tu, na wzgórzu, lekki wietrzyk od czasu do czasu zrywał z drzewa kilka złoto-żółtych liści i szeleszcząc niemi, rzucał pod nogi lub na stół. Szelest spadających liści był swego rodzaju jakąś rzewną melodyą.

Po półtorygodzinnym odpoczynku pojechaliśmy do Neuwaldegg.

— Pokażę panu, — rzekła Stazi po drodze, — jedno piękne miejsce; nie modne wprawdzie, ale z majestatycznym widokiem na Wiedeń.

Dorożka nasza zatrzymała się u Hirscha pod kasztanami; jest to restauracya narożna, dotykająca dwóch ulic: głównej do Dornbach i bocznej do Neuwaldegg. Za restauracyą, w kierunku drogi ku Neuwaldegg, ciągną się wille giełdowych patrycyuszów z lewej strony, z prawej wznosi się góra zadrzewiona grabowym lasem. Kilkanaście kroków za restauracyą widać było wązką drożynę, prowadzącą przez las na górę.

— Oto właśnie nasza droga poprowadzę pana jak Beatrycze, „bom światło i miłość“, — rzekła żartobliwie.

Poszliśmy powoli; ona oparta na mojem ramieniu.

Z lewej strony ścieżki ciągnął się las grabowy, widziany od Hirscha, a z prawej, pomiędzy rzedniejące drzewa dolatywał huk miasta, turkot powozów i głosy ludzkie. Wszystko to zmięszane było w szum na wpół wyraźny, jakby roju pszczelnego. Kiedy-niekiedy migały szczyty dachów głęboko na dole, lub przesunął się mglisty obraz dalekiej okolicy na tle gór i lasów zarysowany. Szliśmy sami. Ciekawe, szerokie słoneczne promienie, przedzierały się jakby gwałtem przez liście grabowe i ścieliły się na naszej drodze.

Ścieżka była kręta i nużąca.

— Kiedyż dojdziemy? — pytałem.

— Nagroda czeka wysoko, — odpowiedziała wpół wesoło, wpół smutnie. — Cierpliwości młodzieńcze.

Stromą ścieżką, najeżoną gęsto wystającemi wapiennikami, postępowaliśmy krok za krokiem coraz wyżej i wyżej, niekiedy przysiadając na chwilę na trawie dla odpoczynku. Nareszcie drzewa poczęły rzednieć i przed nami zarysowała się coraz wyraźniej dość obszerna, nieco pochyła równina, użytkowana widocznie jako łąka górska, otoczona z trzech stron lasem, a z czwartej odkryta na Wiedeń i daleką okolicę. Polanka ta kończyła się od strony Wiednia szpalerem grabowym i stromą spadzistością, na dnie jej ścielił się Dornbach. Wzdłuż szpaleru stały ławki dla odpoczynku wielbicieli pięknych widoków, ustawione widocznie z grzeczności przez właściciela polany.

Widok istotnie był zachwycający swoją majestatycznością i spokojem, jak również olbrzymiem, dalekiem, pełnem życia tłem. U nóg naszych wrzał Dornbach, dalej owinięte mgłą jesienną, a oświecone słońcem, widać było Döbling, Wahring, Ottakring, Lerchenfeld, a jeszcze dalej na tle lasów czarający Hitzing i Schönbrun zasłonięty mgłą przezroczystą od słońca. Z tego wrzącego życiem chaosu, dolatywał tylko gwar niewyraźny i widniały na ciemnych liniach tramwajów poruszające się kolosy, któremi płynęło życie, jakby arteryą do środka Nowego Babilonu.

— Cudowne to miejsce! — rzekła Stazi. — Jak tutaj cicho śród tego gwaru i jak spokojnie! Nie wielu chyba wie jeszcze o tej polance, boby tu zaraz wyciosali drogę, a na szczycie góry postawili restauracyę. Teraz nie trzeba przynajmniej trącać się łokciami o przechodniów.

Usiadłszy na ławeczce, długo patrzyliśmy na kołyszące się przed nami falami mgły morze życia.

Nie wiem, z jakiego powodu przyszedł mi na myśl obraz Ary Schäffera, umieszczony w Louvre'skiej galeryi obrazów w Paryżu: Kuszenie Chrystusa, więc śród milczenia zacytowałem ewangelię:

— „Wziął go zasię dyabeł na górę bardzo wysoką i pokazał wszystkie królestwa świata i sławę ich i rzekł mu: to wszystko oddam tobie, jeżeli upadłszy, pokłonisz mi się!“

Kiedym skończył, Stazi spojrzała na mnie zdziwiona.

— Co też panu takie ewangeliczne marzenia na myśl przychodzą!

— Wie pani, że nie daremnie. Jest związek między naturą a duszą ludzką, która nieraz wpływom natury ulega. Zły duch, czy szatan, który nie po za nami, ale w nas mieszka, podszeptuje niekiedy obiecanki, których dotrzymać nie może... i gubi nas.

— Nie myślałam, że pan tak się wytłómaczysz. W tem, co pan powiedziałeś, jest wiele słuszności, ale dlaczego mówisz pan tak... jak ja raczej mówić powinnam?...

Zamyśliła się i mimowolnie w przepaść spojrzała.

— Taka przepaść jak ta, i mnie dzieli od świata — rzekła niby sama do siebie. — Moja wina, żem się zbliżyła do przepaści, żem nie umiała w nią patrzeć bez zawrotu głowy.... ale rękę, która nas popycha, często los poseła...

— Pani wyrażasz się niezrozumiale — odpowiedziałem.

— Nie męcz mnie pan, proszę — rzekła z boleśnym uśmiechem — pan domyślasz się wszystkiego, wiesz to, co ludzie zwykle wiedzą, nie wiesz tylko co jest w mojej duszy.

Milczenie było moją odpowiedzią.

Słońce już zachodziło. Chłód wieczoru czuć się dawał coraz silniej. Kiedyśmy już zeszli z góry na drogę, Stazi rzekła:

— Jakbym pragnęła, aby mię choć jedna żywa dusza usprawiedliwić mogła!

Głos jej drżał miękkiem, bolesnem drżeniem. Przyszły mi wtedy na myśl słowa poety, które zacytowałem:

— Ich weiss nicht, ich frage nicht, ob schuldig dein Geist,
Ich weiss nur, ich liebe dich, was immer du seyst.

Stazi nic mi nie odpowiedziała. Widocznie jednak, że jej to znękanie moralne, pod wpływem którego żyła, nasuwało potrzebę jakiejś dobrowolnej spowiedzi. (C. d. n.)

Doszło do tego, iż niektórzy z właścicieli wielkich rafineryi udali się do rządu z prośbą o nałożenie na surowiec wysokiego podatku, aby przez podniesienie ceny surowca zmusić producentów do oszczędnego obchodzenia się z naftą. Myśl ta wywołała protest tych wszystkich, co pragną korzystać z taniości nafty, czyli inaczej mówiąc, przedłużać dotychczasową wstrętną gospodarkę.

Tymczasem ceny nafty wciąż spadają. Fabryki mogą wtedy tylko istnieć, jeżeli przerabiają potężne masy surowca, obfitość zaś produktu znowu obniża ceny. Nigdy w żadnym przemyśle na świecie nie spostrzegano tak nagłej zniżki cen, jak w przemyśle naftowym na Kaukazie. Z tego powodu najpoważniejsze firmy w Baku smutnym okiem spoglądają w przyszłość i należy się spodziewać, iż przemysł naftowy po przebyciu przesilenia przejdzie w ręce cudzoziemców. Rotschild zrobił już początek, zakupiwszy przedsiębiorstwo p. Pałaszkowskiego. Zresztą rząd zamierza podobno nałożyć podatek konsumcyjny na przemysł naftowy, podobnie jak na tytuń i gorzelnie. Wtedy ruina przemysłu naftowego jest nieunikniona".

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 października.

Piszą nam z Wiednia pod datą wczorajszą: Podana przez wczorajsze dzienniki wiadomość, że oba gabinety zażądają od parlamentów odroczenia terminu wypowiedzenia ugody do 1 marca r. b., wydaje się dobrze poinformowanym osobom bardzo prawdopodobną. Rządy nie wystąpią jednak z tem żądaniem dopóty, dopóki komisya austryackiej Izby deputowanych nie uchwali przynajmniej ustawy bankowej i projektu ugody. Przy pewnej ociężałości jaka panuje w tutejszem ciele ustawodawczem, zbyt wczesne odroczenie terminu mogłoby opóźnić prace komisyi, która widząc przed sobą parę miesięcy czasu nie starałaby się o spieszne ukończenie swych prac. Rząd austryacki obawia się właśnie tego opóźnienia i dlatego komisya pracuje dziś tak, jak gdyby ugoda miała być w całości gotową na dzień pierwszego stycznia.

Podkomitet cłowo-handlowy zajmował się wczoraj sprawami monetarnemi. Zgodnie z wnioskiem rządu uchwalono, że po uregulowaniu waluty ma ona otrzymać nazwę „waluty austryacko-węgierskiej".

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby stoi dalszy ciąg rozprawy nad wnioskami komisyi podatkowej o nałożeniu na koleje skarbowe podatków krajowych i gminnych. Ustawa ta będzie miała przedewszystkiem doniosłe znaczenie dla Austryi wyższej i niższej, Czech i Salzburga; cztery te kraje straciły bowiem przez upaństwowienie wielu kolei prywatnych, które z chwilą upaństwowienia przestały opłacać dodatki na rzecz krajów i gmin, blisko 350.000 złr. rocznego dochodu wynoszące.

Rozprawa dzisiejsza może być niezmiernie interesującą z powodu zapowiedzianych przez posła Lienbachera poprawek, zmierzających do oddania całej tej sprawy reprezentacyom tych krajów i gmin, przez których obszary koleje skarbowe przechodzą.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Izba odeszle projekt raz jeszcze do komisyi, a Koło polskie będzie prawdopodobnie także w tym duchu głosować

Sprawozdania z wczorajszego posiedzenia austryackiej Izby poselskiej dla braku miejsca nie zamieszczamy — wczorajsze bowiem telegramy wyczerpały dostatecznie najważniejszą część jego, tj. odpowiedź ministra Prażaka na interpelacyę w sprawie rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości o języku urzędowym w wyższym sądzie krajowym w Pradze. Rozpoczęła się potem rozprawa w przedmiocie opodatkowania kolei skarbowych, w której zaszedł ten ciekawy wypadek, że gdy członek Koła polskiego dr. Biliński miał czynić wniosek o odesłanie projektu napowrót do komisyi, została przedtem dyskusya zamknięta, i to także na wniosek członka Koła polskiego, Romaszkana — tak, że Biliński nie mógł już przyjść do głosu, aby swój wniosek umotywować, i tylko go podał na piśmie. Czy to było tylko przypadkowe, czy też wynikało to z taktyki chwilowej — wiedzieć nie możemy, niemniej jak i tego, czy Koło polskie występuje z tym wnioskiem na własną rękę, czyli też w porozumieniu z innemi klubami większości. Rozprawa nie została wczoraj ukończoną; wybrani tylko generalni mowcy w osobie Herbsta za projektem, Steinwendera przeciw. Następne posiedzenie Izby odbędzie się w piątek, z następującym porządkiem dziennym: pierwsze czytanie projektu rządowego o poborze rekruta na r. 1887 — dalszy ciąg wczorajszego porządku dziennego — pierwsze czytanie wniosky Cianiego o zmianie ordynacyi wykonawczej do Rady państwa — pierwsze czytanie wniosku Rosera o organizacyi nauki głuchoniemych — pierwsze czytanie wniosku Burgstallera o założenie szkoły przemysłowej w Tryeście.

Urzędowa *Wiener Ztg.* zamieszcza trzy reskrypta cesarskie do ministrów Kalnoky'ego, Taaffego i Tiszy, zwołujące delegacye dla spraw wspólnych na dzień 4 listopada. W pierwszym poleca cesarz Kalnoky'emu, żeby zarządził co potrzeba, dla wniesienia przedłożeń rządowych do delegacyj, w drugim i trzecim poleca prezydentom ministrów obu połów monarchii, ażeby zarządzili co potrzeba, celem wyboru delegacyj z obu parlamentów i zaproszenia wybranych delegatów.

O sprawie wschodniej pisze *Times*: „Nowe widoki w utrzymanie pokoju należy prawdopodobnie przypisać w równej mierze odmiennemu teraz tonowi półurzędowych dzienników niemieckich, jak i zapewnieniom hr. Taaffego. Jednakowoż rzeczywista sytuacya nie uległa żadnej zmianie ani przez to, iż polityka niemiecka wypiera się wszelkiego interesu na półwyspie bałkańskim, ani też przez to, iż się nadmienia, że Niemcy nie pochwalają panslawistycznych agitacyj w tamtych stronach".

Przewidując możliwość wojny między Francyą a Niemcami niektóre dzienniki angielskie, jak *Standard* i *Daily Telegr.* obliczają siły zbrojne i urządzenia wojenne obu państw i przychodzą do tego samego dla Francyi mniej pochlebnego wyniku. Jeden z tych dzienników pisze: „Od roku 1871 oba państwa studyowały gruntownie sztukę szybkiego zmobilizowania armii, a mimo to wielka między niemi jest różnica. System niemiecki już niejednokrotnie był wystawiony na próbę; francuski jest zupełnie nowy, nie można zatem wiedzieć jakim będzie w praktyce. Jeżeli się uwzględni wielkie odległości we Francyi, oraz niespokojny temperament żołnierza francuskiego, to musi się przyznać racyę powagom wojskowym, które twierdzą, że Francya nie zdoła tak prędko zgromadzić swego wojska, jak Niemcy. Oprócz tego można wątpić, czy Francyi pójdzie tak łatwo zakupno koni, jak Niemcom. Nadto Niemcy mają teraz lepszą granicę, a wojsko niemieckie pod osłoną dwu wielkich twierdz, Metzu i Strassburga może bezpiecznie posuwać się naprzód. Ani Ren, ani Mozela nie tworzą teraz żadnej przeszkody dla Niemiec. Dawny słaby punkt — południowe Niemcy, przestały teraz być słabemi, przeciwnie granica francuska przestała być tak mocną, jak była dawniej. Siły zbrojne obu państw są prawie równe; ale żaden generał francuski nie zdobył sobie dotąd sławy; przeciwnie Niemcy posiadają całe szkoły doświadczonych wodzów.

Nowe ministerstwo hiszpańskie pod przewodnictwem Sagasty składa się po części z członków dawnego gabinetu, po części ze znanych już dawniej ministrów, ale po części i z zupełnie nowych osób. Nowym zdaje się być minister spraw wewnętrznych Castillo. Gdyby jednak pod tym nazwiskiem, podanym w telegramach, należało rozumieć Canovasa del Castillo, prezesa dawnego gabinetu i naczelnika stronnictwa konserwatywnego, wówczas byłoby to wypadkiem tem dziwniejszym, ile że twierdzą powszechnie, że nowy gabinet ma zamiar zbliżyć się właśnie do postępowej lewicy, a projektowanym różnym reformom nadać więcej charakteru demokratycznego. Drugą nową, dotąd w świecie politycznym nieznaną osobą jest minister wojny, generał Gal-Castillo, który w porównaniu z innymi generałami ma tę zaletę, czy może według zapatrywań hiszpańskich tę wadę, iż dotąd nieodgrywał żadnej roli politycznej. Dawne ministerstwo ustąpiło głównie z powodu różnic w zapatrywaniach na zamierzone reformy w administracyi wewnętrznej i w wojskowości. I właśnie ci ministrowie, do których te dwie sprawy należą, są nowi zupełnie na arenie politycznej, co przynajmniej o jednym powiedzieć można. Okoliczność ta będzie nie małem ułatwieniem w projektowaniu i przeprowadzeniu reform pożądanych.

Posiedzenie Komitetu pomnika Mickiewicza.

(Ciąg dalszy.)

Członek Komitetu Noskowski zapytał, czy pod względem finansowym nie natrafi wykonanie pomnika wedle pomysłu Matejki na jakie trudności.

Przewodniczący daje w tym względzie wyjaśnienie następujące:

Według ostatniego wykazu z dnia 24 lutego r. 1885 fundusz budowy pomnika dla Adama Mickiewicza wynosił 112.683 złr. 41 ct. — Według wykazu z dnia 10 października 1886 fundusz ten wynosi teraz 108.753 złr. 45 ct., przeto zmniejszył się o 3.929 złr. 96 ct. W ciągu czasu od 24 lutego 1885 r. do 10 października 1886 r. przyrosły odsetki od kapitału i wpływały także datki, — lecz uskuteczniono wydatki, mianowicie wypłacono nagrody drugiego konkursu: pp. Tomaszowi Dykasowi, Stanisławowi Celińskiemu i Tadeuszowi Barączowi, wynagrodzenia pp. Teodora Rygiera i Walerego Gadomskiego za modele pomnika, koszta fotografii i t. d.

Członek Komitetu Noskowski zapytuje jeszcze, czy koszt, spowodowany wykonaniem modeli, był pokryty z procentów, czyli też z funduszu ogólnego?

Sprawozdawca hr. Potocki udziela wyjaśnienia co do obydwóch punktów. Nadmienia mianowicie, że wydatki na modele podług pomysłu Matejki były opędzone z procentów od ogólnego funduszu, zaś fundusz obecnie 108.753 złr. 45 ct. wynoszący, wystarcza najzupełniej na postawienie pomnika. — Preliminując bowiem około 77.000 złr. na odlewy i inne części pomnika, pozostanie jeszcze przeszło 30.000 złr. na wynagrodzenie części artystycznej. Członek Komitetu dr. Jakubowski Faustyn prosi o wyjaśnienie co do rozmiarów pomnika. Sprawozdawca hr. Potocki wyjaśnia, że projektowany jest pomnik o $1^3/_4$ częściach naturalnej wielkości.

Następnie członek Komitetu dr. Jordan stawia następujący wniosek!

1) Sprawozdanie ściślejszego Komitetu wykonawczego przyjmuje się do wiadomości.

2) Wyraża się podziękowanie temuż Komitetowi za podjętą pracę. — Wniosek ten przyjęto.

Członek Komitetu dr. Jordan motywuje następujący wniosek do przyjęcia:

1) Z uwagi, że projekt mistrza Matejki podniósł poziom pojęcia pomnika dla Mickiewicza i zużytkowanie jego myśli przy nowym konkursie może znakomite wydać owoce, Komitet uchwala ogłoszenie nowego ostatecznego konkursu między rzeźbiarzami polskimi do dnia 1 września 1887 r.

2) Wykonanie tej uchwały, zwołanie jury i ostateczne wzniesienie pomnika na podstawie nagromadzonego materyału powierza Komitet drowi Mikołajowi Zyblikiewiczowi, obecnie marszałkowi krajowemu.

3) Dyspozycyę zebranych na ten cel funduszów powierza się drowi Mikołajowi Zyblikiewiczowi, marszałkowi krajowemu z obowiązkiem złożenia rachunków Komitetowi, który też wedle jego uznania zwoływanym być może.

Po odczytaniu wniosku tego członek Komitetu dr. Zyblikiewicz opuścił salę obrad.

Przewodniczący poddaje pod dyskusyę przedstawiony wniosek:

Członek Komitetu Ożóg zapytuje wnioskodawcy, czy w razie przyjęcia wniosku tego Komitet będzie jeszcze nadal czynnym. Gdy zaś wnioskodawca dr. Jordan wyjaśnił, że Komitet istnieć nadal musi nietylko dla przyjmowania sprawozdań rachunkowych i składek, lecz także będzie Komitet zwoływany, o ile p. dr. Zyblikiewicz uzna tego potrzebę, oświadczył członek komitetu Ożóg, iż zgadzając się na oddanie sprawy konkursowej i pomnika p. drowi Zyblikiewiczowi, nie może się pisać na to, aby wszelkie dalsze działania powierzone mu zostały, a to tem więcej, że Komitet otrzymał mandat od publiczności i pozbywać się go nie może.

Członek Komitetu dr. Majer jest zdania, że obawa w tym względzie jest zbyteczną i że można w tym względzie zupełnie polegać na p. drze Zyblikiewiczu.

Członek Komitetu Ożóg pyta raz jeszcze, czy w myśl wnioskodawcy dra Zyblikiewicza w razie przyjęcia wniosku obowiązywać będą dotychczasowe uchwały Komitetu.

Dr. Jordan odpowiedział, że to się oczywiście samo przez się rozumie, i że te uchwały należą do nagromadzonego materyału.

Członek Komitetu Koźmian jest zdania, że obawy wyrażone przez p. Ożoga są bezpodstawne. Publiczność powierzając Komitetowi sprawę pomnika Mickiewicza, poleciła mu przedewszystkiem wystawienie tego pomnika w danych warunkach najodpowiedniejszego, najpiękniejszego i w najbliższym czasie, nie zaś piastowanie godności komitetowej. Komitet nagromadził fundusze i bogaty materyał pomnikowy. Uznaje on teraz, iż skoro zbliża się chwila ostatecznego zużytkowania i pierwszych i drugiego, to jest chwila wykonania, potrzebnem jest zespolenie działania w sposób praktyczny i sprężysty, — skoncentrowanie akcyi. I dlatego, jeżeli powierzymy obecnie swoje zadanie jednemu, wzbudzającemu zaufanie człowiekowi, nie rozminiemy się wcale z myślą i zamiarem publiczności, która fundusze złożyła, bo wedle tej myśli i tego zamiaru, ułatwi, umożebni końcowe wykonanie dzieła, tem więcej, że do nagromadzonego materyału wniosek, nad którym naradzamy się, dołącza nadzieje pomyślnych skutków nowego konkursu. A jeżeli prócz tego owym człowiekiem, któremu Komitet powierzy doprowadzenie do skutku dzieła, będzie Mikołaj Zyblikiewicz, mąż wypróbowany w sprawach publicznych i znany ze swej energii, piastujący obecnie najwyższy urząd autonomiczny, to rękojmie spełnienia mandatu Komitetu, tem jego postanowieniem staną się nierównie większemi, niżby je przedstawiało dalsze jałowe piastowanie godności komitetowej. Przy tem powierzenie zadania mężowi, który krajowe zajmował i zajmuje stanowiska, nie pozbawi je ogólno-narodowego charakteru, lecz przeciwnie charakter ten spotęguje. Komitet nie przestaje dlatego istnieć, je t i pozostanie nadal, a jak można być pewnym, że Mikołaj Zyblikiewicz dołoży wszelkich starań, — aby dzieło dokonanem zostało odpowiednio życzeniu i zamiarowi społeczeństwa, tak samo ani wątpić, że jeżeli uzna za potrzebne odwołać się do Komitetu, uczyni to w sposób stosowny i pożyteczny dla rzeczy i głównego celu. Działanie jednak jednolite i sprężyste w końcowej epoce nie powinno być tamowane i na nowe narażone przeszkody. Dlatego mowca głosować będzie za wnioskiem Jordana w całej jego osnowie.

Członek Komitetu dr. Bochenek żąda wyjaśnienia, czy wniosek dotyczy p. Zyblikiewicza jako marszałka krajowego, czy też jako znanego i znakomitego, energicznego obywatela kraju.

Dr. Jordan wyjaśnia, że dotyczy to osoby dra Zyblikiewicza, co najlepiej określa użyty we wniosku wyraz „obecnie".

Członek Komitetu hr. A. Potocki wnosi, by dyskusyę podzielić na dwie części: na kwestyę, czy ma być konkurs i komu powierzyć przeprowadzenie tegoż.

Przewodniczący otwiera w tym duchu dyskusyę: Członek Komitetu Noskowski nadmienia, że gdyby się oświadczono przeciw nowemu konkursowi, przedłożyłby imieniem komitetu warszawskiego do odczytania pisma, które ze sobą przywiózł.

Członek Komitetu hr. Potocki zabiera głos, aby zaznaczyć iż jego zdaniem byłoby nierównie lepiej zużytkować już nagromadzony materyał, niż puszczać się na niepewne losy i skutki nowego konkursu. — Mowca nie ma wielkiej wiary, aby nowy konkors wydał pomyślniejsze owoce i dlatego nie przemawiałby za nim, jednak z powodu obrotu, jaki wniosek dra Jordana zamierza nadać całej sprawie, — sprzeciwiać się nowemu konkursowi nie będzie, coby uczynił, gdyby sprawa nowego konkursu bezwzględnie i wyłącznie stała na porządku dziennym, a zabrał głos głównie, aby wobec niej zająć stanowisko. (Dok. nast.)

Kronika.

Kraków, 13 października.

W katedrze na Wawelu w piątek, 15 bm., staraniem Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki, odbędzie się, jako w 69 rocznicę zgonu bohatera, nabożeństwo żałobne o godz. 11 rano.

Przeciw cholerze magistrat ogłasza: „Jakkolwiek obecnie panuje w mieście bardzo pomyślny stan zdrowia, to przecież w obec szerzenia się cholery w Węgrzech, należy zachować wszelką ostrożność i dla tego na mocy reskryptu Namiestnictwa zarządza Magistrat co następuje:

1) We wszystkich domach, a szczególniej takich, do których uczęszcza bardzo wiele osób, jak w hotelach, restauracyach, piwiarniach, kawiarniach i t. p. należy zachować jak największą czystość tak w mieszkaniach, jak w sieniach, w podworcach, gankach, a głównie w wychodkach i pisoarach. 2) Dla poprawienia wody studziennej należy muł ze studni wydobyć, zastąpić go świeżym zwirem i wodę z niej często pompować. W każdym razie najbezpieczniej pijać wodę przegotowaną, a następnie oziębioną. 3) Okna kanałowe należy zaopatrzyć w zamknięcia wodne, otwory stolcowe, w samotrzaskowe nakrywy i komórki kloaczne powinny być wszędzie zamykane, a o wypróżnienie dołów kloacznych należy się wcześnie zgłaszać w budownictwie miejskiem. 4) Scieki mające spadek ku podworcom należy zwrócić do ścieków ulicznych, a tem samem kasować doły pochłonne, grożące zatruciem gruntu i wody. 5) Piwnice zamieszkane jako najgroźniejsze ogniska zarazy należy jak najrychlej z mieszkańców opróżnić i w ogóle nie dopuszczać przeludnienia pomieszkań. 6) Strzedz się szczególniej błędów w żywieniu i zaziębienia i nie lekceważyć biegunki. 7) Owoców surowych jako też zepsutych pokarmów nie jadać. Magistrat oznajmia nadto, że w skutek uchwały komisyi cholerycznej zorganizowane zostały trzy komisye rewizyjne, które tymi dniami rozpoczynają rewizye domów pod względem sanitarnym w całem mieście. Komisye rewizyjne składają się z pp. komisarzy i lekarzy obwodowych, z urzędników Budownictwa i Obywateli miasta. Magistrat spodziewa się, że do zarządzeń tych komisyj, jak również do postanowień niniejszego rozporządzenia Szanowni mieszkańcy miasta ściśle się zastosują.

W sprawie budowy teatru wniosek komisyi, który będzie przedłożony na jutrzejszem posiedzeniu Rady miejskiej opiewa:

a) Wnioski w sprawie budowy teatru dawniej przedłożone, a dotąd nie uchwalone tudzież dalsze wnioski a mianowicie:

b) Poleca się sekcyi I, aby w porozumieniu z odnośnemi sekcyami i komisyami przedstawiła Radzie miejskiej wnioski, — czy realność szpitala św. Ducha po wybudowaniu teatru przy niej ma być zburzoną, lub nadal pozostać — niemniej, by w razie uchwalenia zburzenia tejże realności przedstawiła dalsze wnioski z tejże uchwały wynikające.

c) Na prośbę Towarzystwa strzeleckiego, wniesioną do władz rządowych o przyznanie mu przywilejów dla teatru letniego, przez toż Towarzystwo wybudować się mającego, oświadcza się Rada miejska odmownie.

Budowa mostu kolejowego w pobliżu rogatki Zwierzynieckiej na Wiśle została rozpoczętą, — i trwać będzie podobno dopóki mrozy nie zetną wody. Najkorzystniejszym dla budowy jest najniższy stan wody, jaki teraz jest właśnie. Trasa kolei cyrkumwalacyjnej, jak nas informują, nie przetnie, jak to było projektowanem, realności p. Niedziałkowskiego i części ogrodu p. Kossaka, lecz poprowadzoną będzie dalej, ku rogatce wałem fortyfikacyjnym.

W sprawie wodociągów. Celem badań stanu wody w Regulicach, bawili przez całe lato z ramienia budownictwa miejskiego urzędnicy pp. Świeżyński i Zygmuntowski. Rezultat studyów jest, jak się dowiadujemy, bardzo pomyślny, gdyż pomimo niepamiętnej w bieżącym roku posuchy, stan źródeł regulickich bardzo nieznaczny okazywał ubytek wody. Okoliczność ta, przemawiająca ostatecznie za projektem sprowadzenia wody do przyszłych wodociągów z Regulic, zdaje się wpłynie na komisyę, iż ta w najbliższym czasie przedłoży Radzie pozytywne wnioski.

Loterya artystyczna. Do liczby fantów na loteryę Koła artystyczno literackiego przybyły trzy prześliczne rysunki p. Piotra Stachiewicza. Chociaż każdy z nich osobno byłby fantem niepośledniej wartości, na życzenie jednak ofiarodawcy wszystkie trzy razem stanowią jednę wygraną.

Ślub. Wczoraj w kościele PP. Wizytek ks. biskup krakowski pobłogosławił związek małżeński p Henryka Cichowskiego, inżyniera i właściciela dóbr w Królestwie Polskiem, z panną Teresą hrabianką Łubieńską, córką hr. Tomasza i Adeli z Łempickich.

Prof. dr. Piotr Chmielowski bawi w Meran, gdzie właśnie obchodzono 50-rocznicę istnienia zakładu leśniczego.

W Sukiennicach wewnątrz gmachu utrzymujące kramiki żydówki, natrętnie, a często bez wszelkiej ceremonii nagabują przechodzącą publiczność, formalnie ciągnąc ku sklepikom, szczególnie osoby z powierzchowności wyglądające na obce. Taki sposób zachęcania do kupna, dla nikogo nie jest miłym, a dla osób, ciągniętych w różne strony za odzież, poprostu przykrym być musi. Zwracamy na to uwagę z prośbą o zapobieżenie nadal tego rodzaju zachęcaniom do kupna.

Na ulicy Wiślnej w domu na rogu Gołębiej, jest szyneczek, w którym domorośli muzycy popisują się zazwyczaj w dnie przedświąteczne i świąteczne koncertami na instrumentach, mogących niezawodnie wystraszyć szczury zobu ulic, lecz dla mieszkańców, pomimo tej zasługi, koncerty te są torturowaniem słuchu. Nie przypominamy sobie, aby w obrębie plantacyj, tj. w właściwem śródmieściu, istniał drugi podobny przybytek muzyczno-wódczany; — jeżeli więc szczęśliwsi pod tym względem od innych mieszkańcy ulicy Wiślnej, mogliby być uwolnionymi od zagłośnych tych koncertów i głośniejszych od nich zachwytów tańcujących przy muzyce par, — wdzięczność ich otoczyłaby władze, które się do tego przyczynić zechcą.

Zapiski policyjne. Organa policyjne odebrały dnia wczorajszego dwie kantary i dwie uzdy od Stanisława Tarnawskiego, lat 35 liczącego, rodem z Bińczyc, który je skradł niewiadomemu właścicielowi z wozu na Kazimierzu.

Marya Karcz, lat 40 licząca, żona wyrobnika, matka dwojga dzieci, zamieszkała na Pędzichowie, zmarła wczoraj nagle na wadę serca.

Zmarli. Ludwik Maślakiewicz, żołnierz polski z r. 1863, zmarł nagle w Niemirowie, w powiecie rawskim.

Ks. Kiełbusiewicz, proboszcz w Dzikowcu, prałat papieski kapłan otaczany powszechnym szacunkiem zmarł w 83 roku życia.

We Lwowie odebrał sobie życie przez otrucie Seweryn Płoszowski, były zarządca Stowarzyszenia „Ruska torhowla".

Lwów, 12 października. Zakład fotograficzny p. E. Trzemeskiego wydał na rok 1887. Kalendarz ścienny, ilustrowany postaciami ze świata dziennikarskiego i artystyczno-literackiego lwowskiego, — układu i rysunku p. Lachnera F. Łatwo się domyślić, że są to karykatury — jednak bez ubliżającej tendencyi. Podobizna osób jest doskonałą, a cały układ bardzo dowcipny. Od roku 1873 nie było podobnej publikacyi.

Dwadzieścia cztery pań należących do lwowskiego „chóru damskiego" zaprotestowało przeciw wieściom, jakoby pan Jan Gall, dyrygent tego chóru, miał postępowaniem swem szkodliwie wpływać na rozwój chóru. Podpisane na proteście osoby podnoszą owszem pracowitość dyrygenta słowami uznania i podziękowania.

W synagodze tutejszej przy ulicy Bożniczej popłoch groźnych rozmiarów powstał w sobotę przed południem. Podczas tłumnego zebrania się tamże izraelitów na Sądny dzień, między kobietami na pierwszej i drugiej galeryi podniosły się krzyki, że się pali. Zebrane cisnęły się tłumnie wązkiemi schodami z bóżnicy, a zamięszanie wzmagało się jeszcze w skutek tego, że z zewnątrz różne osoby spieszyły na pomoc temiż samemi schodami do góry. Szczęściem przekonano się wkrótce, że postrach polegał tylko na pomyłce, gdyż ognia wcale nie było, a tylko skutkiem omdlenia pewnej izraelitki wołano wody

Sprawozdanie poselskie posła Lewakowskiego, wydane w osobnej odbitce we Lwowie, skonfiskowała prokuratorya. Obecnie sąd lwowski konfiskatę zatwierdził.

Konfiskata. *Dziennik Polski* za zamieszczenie wiadomości, iż na biura sądu wyższego we Lwowie, wynajęto dom zięcia prezydenta tegoż sądu, p Schenka, za kwotę 12.000 złr. rocznie, został przez prokuratoryę lwowską skonfiskowany. Bez komentarzy podały tę wiadomość wszystkie inne pisma.

Chór akademicki na wzór krakowskiego zawiązuje się we Lwowie.

Wieliczka, 12 października. Dziś odbył się uroczysty obchód stuletniego istnienia szkoły ludowej. Po nabożeństwie w kościele udali się uczestnicy do pięknie ubranej sali szkolnej, gdzie przy stole przystrojonym kwiatami, na którym leżały stare akta założenia szkoły przed stu laty, zajął pierwsze miejsce ks. prałat Skrzyński, obok niego naczelnik salin, starosta i burmistrz miasta. Młodzież szkolna odśpiewała piękną kantatę pod kierownictwem nauczyciela p. Dąbrowskiego, któremu należy się uznanie za gorliwe a bezinteresowne zajęcie się śpiewem chórowym.

Pierwszy przemówił kierownik szkoły F. Groele, streszczając historyę szkoły, którą w roku 1786 założył radca górniczy Wernier, aby kopalni wielickiej przyspożyć wykształconych górników. W roku 1870 dodano szkole jeszcze 2 klasy realne a w kilka lat później zmieniono ją na ośmioklasową szkołę wydziałową, która do dziś dnia istnieje; była to pierwsza szkoła wydziałowa w kraju.

Pan Groele dziękował gminie za opiekę, jaką nad szkołą rozpościera i wyraził serdeczne podziękowanie w imieniu biednej dziatwy szkolnej p. Brunonowi Miczyńskiemu aptekarzowi, który znaczną sumę, po przeszło 1000 złr. poświęcił na wsparcie dla biednych dzieci, a oprócz tego sumę 1000 złr. na kształcenie dziatwy w muzyce. Jestto prawdziwy dobrodziej miasta, który nie szczędzi dla niego wydatków ani poświęcenia. P. burmistrz krótko ale treściwie podziękował nauczycielom za troskliwą opiekę i kształcenie dzieci, do których także zwrócił słowa zachęty w wytrwałej pracy. Obchód przyszedł do skutku staraniem kierownika szkoły p. Franciszka Groele. Pan G. jest tu nauczycielem od lat kilkunastu, w trudnym zawodzie nauczycielskim położył już zasług wiele wytrwałą, sumienną pracą nad umysłem dziecięcym. Posiada on dar nieoceniony zachęcenia dziecka do nauki, dodania mu ochoty i zapału; nie zraża się, nie zniecierpliwi, pracuje wytrwale, dopóki się nie przekona, że małemu leniuszkowi już czarne okładki książki szkolnej nie wydają się tak straszne. Kto był jego uczniem, może ocenić ten iście wzorowy sposób postępowania i prawdziwie ojcowską opiekę; każdy z jego uczniów musiał go pokochać. Tych kilka słów z serca płynących niech będą dla niego zachętą do dalszej pracy i niech to będzie pociechą, że dziatki chociaż nieraz są krnąbrne, nieposłuszne i zasług jego ocenić niezdolne, gdy umysłem dojrzeją z wdzięcznością wspominać będą dobrego swego nauczyciela.

W Łodzi w Królestwie Polskiem zezwoliły władze na założenie Towarzystwa lekarskiego.

W Bydgoszczy krzątają się około założenia Towarzystwa gimnastycznego „Sokół".

Z Pragi donoszą pod datą 9 bm.: „Znany poseł i szczery przyjaciel naszego narodu dyrektor Emanuel Tonner jutro w kościele farnym w Suszicy (Schüttenhofen) bierze ślub z panną Idą Bürgel. P. Tonner, mimo 56 lat wieku, zachował sobie rzeźkość niemal młodzieńczą i cieszy się powszechną sympatyą."

Mianowania. P. Karol Kwiatkowski, konsul austryacki w Ruszczuku, mianowany został konsulem generalnym.

Przeniesienia. Dotychczasowego starostę w Trembowli, p. Juliusza Kleeberga, przeniół minister spraw wewnętrznych do Łańcuta.

Składki. Na pogorzelców Ulanowa wpłynęły dalsze składki: ks. arcybiskup Morawski 50 złr., ks. biskup Solecki 100 złr., p. Alfred Cielecki z Hadyńkowiec 50 złr., dochód z przedstawienia amatorskiego w Radymnie 15 złr. 34 ct., *Nowa Reforma* z koncertu w Rabbe 101 złr. 80 ct. Karol hr. Lanckoroński z Rozdołu 50 złr., ks. kanonik Grodecki z Pysznicy 10 złr., Bezimienny na ręce Aleksandra hr. Mnischa 40 złr., gmina Zarzyce 1 złr. 28 ct., gmina Bieliniec i Wólka tanewska 1 złr. 23 ct., Rada powiatowa w Wadowicach 50 złr., p. Skrzyński z Pruchnika 5 złr., ks. Kozłowski z Pruchnika 2 złr., p. Zabierzewski z Ulanowa 5 złr., p. Pociej nauczyciel z Żydaczowa pod hasłem „czem chata bogata, tem rada" 50 ct., p. Drozdowski z Ulanowa 1 złr. Razem 483 złr. 15 ct. — poprzednio wykazano 6627 złr. 35 ct. zatem łącznie 7110 złr. 50 ct.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 12 października: Po raz czwarty: „Wicek i Wacek", komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

We czwartek 14 października: Po raz trzeci: „Pani Podkomorzyna", komedya w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego. W głównych rolach wystąpią: panna Kałużyńska, pp. Sobiesław i Lubicz.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Na wystawę zjednoczonego Tow. przyj. sztuk pięknych nadeszły: Grabińskiego „Z okolic Lwowa", „Pełnia"; Strażyńskiego „Portret Adama Asnyka"; Trepki „Don Kiszot"; Jankowskiego „Dwie akwarele"; Toudosa „Plac Marka z pod arkad pałacu Dożów" akwarela; Chodzińskiego „Dwa popiersia z terrakotty"; Kryńskiego „Jan III", „Stefan Batory" biuściki z bronzu.

— *Gazeta Toruńska* drukuje ukończone właśnie w fejletonie naszym „Ostatnie dni panowania ks. Aleksandra Bułgarskiego.

Dział ekonomiczny.

Rokowania ugodowe. — Cło od nafty. — Układy konferencyi cłowo-handlowej w sprawie cła od nafty, jak wiadomo, nie doprowadziły do żadnego innego rezultatu, jak tylko, że przekonały wszystkich, którzy dotąd jeszcze się łudzili, iż Węgry wcale ustąpić nie chcą, obstając z pewnem cynizmem przy dawnych przepisach wykonawczych, które dla ich skarbu i dla ich rafineryj tak są korzystne. Zapominają oni zupełnie o tem, że dotąd zrobiono im wiele ustępstw z widoczną szkodą połowy austryackiej, jak np. przystano na uciążliwe cło finansowe od kawy, którą przeważnie konsumuje Austrya, a więc i to cło opłaca, z którego 31·4 prc. idzie na rachunek skarbu węgierskiego, chociaż Węgrzy bardzo mało do tego się przyczyniają. Zaprowadzenie wspólnego podatku konsumcyjnego od nafty wyszło również na wyłączną korzyść skarbu węgierskiego, a opłacają go przeważnie kon-

sumenci połowy austryackiej, chociaż największe na defraudacyi oparte rafinerye są w Węgrzech. Węgrzy zaprowadzili u siebie wbrew istocie związku cłowo-handlowego, osobną opłatę t. z. statystyczną od wszystkich towarów, które z Austryi dostają się do Węgier. Opłata ta, chociaż nie wielka, jest przecież pewnem utrudnieniem handlu i zbytu, jest rodzajem cła pogranicznego, a wręcz niezgodnem z zasadą związku, który z całej monarchii tworzy jeden wspólny okręg cłowy.

Stanowisko rządu węgierskiego w sprawie cła do nafty jest również sprzecznem z istotą wspólnego związku cłowo-handlowego, bo wychodzi na krzywdę jednej, a na pożytek drugiej strony.

Wiadomo jest, że oba parlamenty uchwaliły cło w innych kwotach, a w konferencyach ministeryalnych nie o tem była mowa, jak te różnice pogodzić, lecz raczej o tem, czy postępowanie władz cłowych jest uczciwe, czy nie. — Wobec tego przypuszcza wielu, nie bez słuszności, iż ministerstwu austryackiemu nie zależy już na obronie wyższego cośkolwiek cła, uchwalonego w Izbie poselskiej, lecz że się zadowolni zmianą przepisów wykonawczych co do sposobu oznaczenia i ocenienia towaru zagranicznego. Na czem i kiedy ta sprawa się skończy, trudno nawet przewidywać.

Rokowania nie są wprawdzie zerwane; reprezentant rządu węgierskiego, Matlekovics, przy końcu ostatniej bezowocnej konferencyi, przedłożył nowy wniosek, który ze strony austryackiej wzięto do wiadomości i sprawozdania.

Na czem ten nowy wniosek polega, dobrze niewiadomo. Bądź-jak-bądź nitka dalszych rokowań niezerwana jeszcze, ale czy się nie zerwie, to pytanie.

Sejm węgierski uchwalił już trzy ustawy, mianowicie: taryfę cłową, związek cłowo-handlowy i przydłużenie przywileju bankowego; Izba poselska zaś uchwaliła dopiero taryfę cłową. Przy największym pośpiechu nawet — uwzględniwszy różnicę w taryfie cłowej, szczególnie właśnie co do cła od nafty — niepodobna przypuszczać, aby Izba poselska mogła nadążyć za sejmem węgierskim jeszcze przed końcem tego roku. *Budapest. Corr.* twierdzi nawet wprost, iż rząd austryacki uchwalenie przywileju bankowego i podatku od cukru odkłada na luty przyszłego roku, gdyby nawet inne projekta jeszcze tego roku załatwić się dało, co zresztą prawie niepodobna, zwłaszcza, jeżeli oprócz różnic w zapatrywaniach uwzględni się to, iż sesya Rady państwa nie potrwa długo. gdyż wkrótce mają się zebrać delegacye, a potem sejmy krajowe.

Wspomniany dziennik twierdzi zatem, że wczesne załatwienie ugody jest wprost niemożliwem, że zatem nie będzie można uniknąć wypowiedzenia związku cłowo-handlowego i całej ugody.

O Towarzystwie wzajemnej pomocy obywatelskiej otzymaliśmy z Łańcuta następującą korespondencyę:

„W numerze 217 *N. Reformy* umieszczoną została krytyka sprawozdania rachunkowego i działalności Towarzystwa wzajemnej obywatelskiej pomocy w Jarosławin.

Uproszony przez hr Karola Scipiona do sprawdzenia rachunków tak w roku 1885 jakoteż i w 1886, poznałem dokładnie tok interesów, przeto też niemile dotknęła mnie tak niezasłużona a surowa krytyka. Mylnem jest twierdzenie, że ze sprawozdania nie można się dowiedzieć, czy Towarzystwo oprócz własnym kapitałem, obraca także obcym? — Wszak własnym majątkiem w wysokości 7 432 złr. 89 ct., trudno jest obrócić tyle razy, by osiągnąć obrót w wysokości 164,362·81, a zysk czysty w sumie 1105 złr. 13 ct., biorąc na uwagę, iż Towarzystwo pobiera od swych klientów 6% i tyleż płaci dywidendy od udziałów. Zupełnie bezinteresownej a pełnej poświęcenia pracy hr. Karola Scipiona zawdzięczać ma Towarzystwo te rezultaty. Jest luka w sprawozdaniu, to przyznaję, brakuje sumy, do jakiej zaangażowani zostali klienci, t. j. nie podano stanu pożyczek. Nie pamiętam dokładnie cyfer, lecz w każdym razie więcej aniżeli 90.000 złr. ma Towarzystwo u członków do żądania. Jest to już sumka dosyć poważna. tej cyfry pożyczek dosięgają dopiero znaczniejsze Towarzystwa zaliczkowe. — Różnica jest ta, że Towarzystwa zaliczkowe przy tak znacznej cyfrze pożyczek osięgają obrotu z pół miliona i wyżej.

Bialsko-Bielskie Towarzystwo przy pożyczkach 91.113 złr. ma obrotu 890.125·08, nasze Towarzystwo zaś z natury swego zadania nie jest w możności dwa razy obrócić kapitałem. Bardzo przyjemne robi wrażenie procedura przy zajęciu się losem którego z klientów. Wydział zbiera się w razie potrzeby w rozmaitych punktach i tak miewa posiedzenia w Jarosławiu, Rzeszowie, Przemyślu i Lwowie stosunkowo do tego, w której okolicy klient zamieszkuje i tam na miejscu o losach tego klienta rozstrzyga.

Pocieszające szczegóły mógłbym przytoczyć z trybu postępowania, jednakowoż nie mogę uchylić zasłony. bowiem regulamin Towarzystwa zapewnia swoim klientom tajemnicę“.

(Korespondencyę tę umieściliśmy chętnie za dowód prawdziwej i szczerej życzliwości dla Towarzystwa i dla celu, który sobie Towarzystwo wytknęło, ale musimy przyznać się otwarcie, żeśmy się przy czytaniu jej zupełnie rozczarowali, bośmy się z niej niczego bliższego nie dowiedzieli. Nie żądaliśmy i nie żądamy, aby sprawozdanie wymieniało z imienia i nazwiska swoich klientów, może je zatrzymać w grobowej tajemnicy tak, jak i nazwiska miejscowości, jednak twierdziliśmy i twierdzimy, — iż tak we własnym jak i powszechnym interesie może i powinno ogłaszać sposób postępowania w celu sanacyi zagrożonych majątków, a zarazem podawać do wiadomości publicznej dokładny obraz swoich finansowych operacyj — i nietylko dla wykazania się przed publicznością, chociaż i to jest bardzo ważnem jak raczej dla wskazania drogi innym. Przyp. Redakcyi).

„Rocznik krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach“ zapowiedziany, zawierać będzie:

I. Wiadomości dotyczące urządzenia, stanu, rozwoju i frekwencyi szkoły.

a) Program szkoły z uwzględnieniem różnic wobec innych podobnych zakładów naukowych i uzasadnienie tychże, ewentualnie zmiany zaszłe w programie,

b) Pogląd na historyczny rozwój szkoły;

c) Statystyka szkoły:
Siły jej naukowe i
Środki naukowe;
Przegląd frekwencyi uczniów i dat dotyczących składanych przez nich egzaminów, pobieranych stypendyów i zapomóg, udzielonych uwolnień od opłat;
Wycieczki profesorów z uczniami;
Wiadomości o byłych uczniach;

d) Budynki szkolne i zewnętrzne wyposażenie szkoły;
Plan nowego budynku (rysunek z objaśnieniem);
Szczegółowe urządzenie laboratoryów i muzeów;
Pole doświadczalne z odpowiedniemi rysunkami.
Folwark „ „

II. Doświadczenia i prace, wykonane w szkole na polu doświadczalnem:
W folwarku (w polu i stajni);
W laboratoryach;
Sprawozdania z podróży naukowych przedsiębranych przez członków ciała nauczycielskiego; wreszcie
Streszczenie prac naukowych członków ciała nauczycielskiego.

III. Poglądy na ważniejsze postępy w teoryi i praktyce gospodarstwa wiejskiego;
W dziedzinie rolnictwa i dotyczących nauk zasadniczych, hodowli zwierząt, przemysłu rolniczego, zarządu gospodarstwem.

Ponieważ, jak wspomniano wyżej, roczniki mają zawierać wiadomości o byłych uczniach dublańskich uprasza się ich, aby adresy swoje do dyrekcyi szkoły podać zechcieli.

Na targowicach w Wiedniu w tygodniu ubiegłym było: bydła rzeźnego 3869 sztuk po 32 do 65 złr. za 100 kilogramów; cieląt zabitych 494 po 46 do 64 ct. i żywych 2361 po 34—56 ct. za 1 kilogram; owiec zabitych 956 po 26—46 ct. i żywych 5492 po 24—38 ct.; wreszcie świń zabitych 532 sztuk po 38—52 ct. i żywych 9.289 po 32 do 40 ct. za kilogram bez podatku konsumcyjnego.

Targ nierogacizny. Wiedeń, d. 12 października Na dzisiejszy targ dostawiono ogółem 7733 sztuk nierogacizny; w tem z Galicyi 3591 sztuk, z Węgier 4142.

Ceny utrzymały się z przeszłego tygodnia.

Płacono za towar wyborowy po $38^1/_2$—$39^1/_2$ ct., wyjątkowo po 40 ct., za średni po $36^1/_2$ do 38, za lekki po $34^1/_2$ do $35^1/_2$ ct. Za prosięta płacono po 35 do 42 ct. za kilogr. żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Sprawa bułgarska.

Rezultat wyborów w Bułgaryi jest niewątpliwym protestem narodu bułgarskiego przeciw mięszaniu się Rosyi w wewnętrzne sprawy kraju. Stronnictwo rządowe odniosło stanowcze zwycięstwo, zwolennicy Rosyi pobici na głowę, a p. Kaulbars mógł przekonać się, że intryga, przekupstwo, groźby, pochlebstwa, utrudnianie administracyi i biegu sprawiedliwości, systematyczne podkopywanie powagi rządu, zawiązywanie spisków, namawianie do krzywoprzysięstwa, że wszystko to razem nie zdołało skłonić Bułgarów do wyrzeczenia się praw im należnych i oddania się w rosyjską niewolę.

O rezultacie wyborów w Sofii donoszą, iż oddano tam 1818 głosów, z tych otrzymał Stambułow 1763, Radosławow 1731, Wulczew 1782 i minister Iwanczow 1669 głosów. Karawełow otrzymał 27 a Cankow tylko 7 głosów. W niedzielę wieczorem udali się wyborcy do Radosławowa, Stambułowa i Wulczewa prosząc ich, aby bronili wszelkimi środkami wolności i niepodległości Bułgaryi. W Sofii panuje radość trudna do opisania. Tłumy ludu przebiegają ulice miasta z muzyką i ze śpiewami, wnoszą okrzyki na cześć nowych deputowanych i wyprawiają im ciągłe owacye. Tłumy te zamierzały urządzić antirosyjską demonstracyę przed konsulatem rosyjskim, lecz Radosławow nie dopuścił do tego. Z regentów, ministrów i wybitnych mężów politycznych wybrano, według *Pol. Corr.*, Stambułowa w Sofii i Filipopolu, Radosławowa w Jamboli i Filipopolu, Stoiłowa w Karnobat i Karlowie, Naczewicza w Burgas, Iwanowicza w Kazanłyku i Stanimaku, Geszowa w Aitos i Aitiolo, Stransky'ego w Abrachtari i Zacharjasza Stojanowa w Kotlu i Filipopolu. W ogóle wybory odbyły się w porządku. W niektórych miejscowościach konsulaty rosyjskie usiłowały wpływać na wybory. W jednej tylko Dubnicy zaszły krwawe zajścia, gdzie dawni hersztowie band zbójeckich zamordowali podprefekta i dwóch kandydatów rządowych. Prócz tego wypadku, który nie ma mieć zresztą politycznej cechy, lecz ma pochodzić z osobistej zemsty, nigdzie spokój nie został naruszony, zamieszki zaś w Sofii nie zdołały powstrzymać prawidłowego przebiegu wyborów. Wprawdzie generalny konsul rosyjski Nekludow, jak donosi *Pol. Corr.*, przesłał rządowi bułgarskiemu, mimo zerwania stosunków dyplomatycznych, aż trzy na raz noty, w których usiłuje zrzucić odpowiedzialność na rząd za ekscesa popełnione przez chłopów, ukrytych w konsulacie rosyjskim, a wybory chce uważać za nieważne. Ponieważ jednak aż nadto jest rzeczą wiadomą, że burzyciele byli rosyjskiemi narzędziami i to tak dalece, że nawet *Fremdenblatt* zapytuje się: czy rzeczywiście burzyciele byli chłopami, Czarnogórcami i Macedończykami? — ponieważ dalej Kaulbars w Warnie i Szumli te same, jak gdzieindziej poczynił spostrzeżenia co do woli i usposobienia narodu bułgarskiego, przeto trudno będzie unieważnić wybory i winę za gwałty popełnione w Sofii zwalić na rząd bułgarski. W swojem nieszczęściu może zapytać się: gdzie złoczyńca? Na to pytanie ma on już gotową odpowiedź, rzekł bowiem do korespondenta *Central News*, iż „zachowanie się konsulów angielskich i włoskich, którzy wprost podburzają lud przeciw Rosyi, niezmiernie powiększa niebezpieczeństwo sytuacyi“. Rezultat wyborów co innego atoli powiada. One to, jak słusznie pisze *Fremdenblatt*, stworzyły w Bułgaryi nowy fakt, z którym Europa liczyć się musi. Rosya więc raz już powinna się pożegnać ze swoim wpływem w Bułgaryi. Bułgarzy dojrzeli i wiedzą dobrze, iż właśnie w Rosyi spoczywa największe dla nich niebezpieczeństwo.

Inspirowany *Pester Lloyd*, porównuje postępowanie Kaulbarsa w Bułgaryi z postępowaniem rozpasanej tłuszczy podczas rewolucyi r. 1848 we Frankfurcie, gdzie zginął gen. Auerswald i ks. Lichnowsky i podczas rewolucyi francuskiej i twierdzi: „Zrobiłoby się krzywdę owym objawom rewolucyjnym i ubliżało im, gdyby się obok nich postawiło zachowanie się dyplomatycznego agenta cara Aleksandra III. To, czego tamte się dopuszczały, było straszną brutalnością, a raczej rozpasaniem zwierzęcem, ale też i nie miały żadnej pretensyi uchodzić za coś innego; wiedziały one o tem, oraz były pewne, że w razie klęski nie będą inaczej traktowane. Tu w Bułgaryi zaś ma świat widowisko, w którem ci, którzy przedewszystkiem mają powołanie jako reprezentanci i obrońcy prawowitości i etycznego porządku na świecie, podburzają w najstraszniejszy bezwstydny sposób, do najokropniejszych zbrodni tak dalece, iż pod względem jurydycznym nie ma prawie różnicy między nimi a prostymi opryszkami, podczas gdy etycznie pod każdym względem stoją znacznie niżej, niż przekupione przez nich narzędzia.

Odwołują się do opieki prawa narodów dla swych osób, a obowiązki tratują bezczelnie nogami. Do obrzydliwości czynu dodają jeszcze wstrętne tchórzostwo; z zakrytego swego stanowiska rzucają żagwie dla zniszczenia młodego państwa, które miałoby widoki własnemi siłami dobić się swobody i pomyślności, gdyby inne państwo, palone żądzą zaboru, zemsty i dziecinnej pychy nie wzięło sobie za zadanie przeszkadzać mu w rozwoju wszelkiemi zbrodniczemi środkami.“

Berlińska prasa półurzędowa z wielkim spokojem zapatruje się na wypadki w Bułgaryi. *Polit. Nachrichten* powiadają, iż zajścia w Sofii nie wywierają najmniejszego wpływu na decydujące czynniki. Europa silnie jest przekonaną, iż ostatnie słowo w sprawie wschodniej, zwłaszcza też bułgarskiej, należy do mocarstw nie zaś do wybuchów burzliwych namiętności na miejscu.

N. fr. Presse przemawia bardzo energicznie za niezawisłością Bułgaryi, zagwarantowaną traktatem berlińskim. Gdyby — powiada ten dziennik — Europa zezwoliła na to, ażeby Bułgarya ze względów politycznych, przemocą weszła w stosunek zawisłości, naówczas wszelkie narodowe prawo w Europie istniećby przestało.

Podług *Temps* miał Bismark mniej więcej przed miesiącem oświadczyć, iż Rosya dobrowolnie przyrzekła, że Bułgaryi nie będzie okupować; gdyby jednak okupacya ta przyszła do skutku, mimo to nie miałaby ona ze strony Austryi tych konsekwencyj, jakich się obawiają. Austrya wie, że gdyby przemocą chciała się oprzeć akcyi rosyjskiej, nie znalazłaby poparcia ze strony Niemiec. Dziś jednak ma się Bismark obawiać okupacyi wobec tego, iż opinia publiczna w Austro-Węgrzech jest nieprzyjaźnie usposobioną dla akcyi rosyjskiej, a okoliczność ta mogłaby skłonić Austryę, jeżeli nie do wypowiedzenia wojny Rosyi, to przynajmniej do zaczepnej demonstracyi w kierunku Serbii, a toby znów sprowadziło interwencyę Anglii i innych mocarstw.

Co innego powiada berliński korespondent w *Journal des Debats*. „Fiasko generała Kaulbarsa, który działał nie według rozkazów Giersa lecz wprost od cara odbieranych, nie skłoni władcy rosyjskiego do porzucenia bułgarskich projektów. Jeżeli wybuchnie rodzaj rewolucyi przeciw regencyi lub też nastąpi obraza rosyjskich reprezentantów, co jest nader prawdopodobnem, wtedy okupacya Bułgaryi przez Rosyę jest niemal pewną. Czterdzieści tysięcy wojska stoi w pogotowiu pod Odesą i Sewastopolem i może w ciągu 48 godzin znaleść się w Bułgaryi. — Zapowiedź okupacyi sprawi wielkie wrażenie w Europie, lecz nie zmieni stosunków między trzema mocarstwami. W sferach dyplomatycznych nie wierzą, aby mowy Tiszy i głosy dziennikarskie wpłynęły na zmianę polityki cesarza austryackiego.— Skoro Rosya zajmie Bułgaryę, będą żądać od niej utrwalenia okupacyi, a Rosya rozumie się uczyni zadość temu żądaniu.“

Według ostatnich wiadomości z Petersburga, wszystkie dzienniki tracą nadzieję uspokojenia Bułgaryi dotychczasowemi środkami, i sądzą, że zwrot stanowczy w tym kraju nie może być już na długo odkładany. Oficerowie bułgarscy Dmitriew, Pakow i Kowalow, którzy uczestniczyli w zrzuceniu z tronu księcia Battenberga, a także Tiankow, szef sztabu załogi Szumli, przyjechali do Petersburga. *Inwalid Rossyjski* donosi, że w dniu 8 września (s. st.) wydane zostały dopełniające rozporządzenia na wypadek powołania rezerw armii i floty do służby czynnej.

(Telegramy „Nowej Reformy“.)

Sofia, 13 października. Według *Ag. Havasa*, reprezentanci mocarstw złożyli potwierdzenie, iż otrzymali trzy noty rosyjskie, wystósowane do rządu bułgarskiego. — Rząd bułgarski odpowie na nie może jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego.

Sofia. 13 października. (Telegram nadany dnia 12 b. m.). Wczoraj wieczór odbyła się wielka manifestacya na cześć obranych posłów. Ludnośc, poprzedzona przez kapelę, udała się do wybranych, złożyła im powinszowanie z powodu szczęśliwego wyboru. Przechodząc popod konzulat rosyjski wniesiono okrzyki: Niech żyje car! niech żyje wolna Bułgarya!

Szumla, 13 października. Kaulbars przyjmował tu deputacyą złożoną z 200 członków, na której czele stał burmistrz miasta. Kaulbars rzekł, iż przemawia w imieniu cara, dlatego nie może dopuścić, by mu przerywano mowę, jak się to stało dnia poprzedniego. Deputacya wysłuchała zatem mowy Kaulbarsa spokojnie; poczem Kaulbars odszedł do swoich pokojów.

Przed odjazdem do Warny odwidził Kaulbars komendantów pułków, które tu stoją załogą.

Bukareszt, 13 października. Korespodent bukareskiego dziennika *Independance Roumaine* i londyńskiego *Central-News*, który towarzyszył Kaulbarsowi w podróży po Bułgaryi, — został uwięziony w Szumli w chwili, kiedy miał wracać do Bukaresztu. Z Szumli odstawiła go władza bułgarska do Warny, a stąd do Konstantynopola. (Dziennik *Idep. Roum.* jest organem opozozycyi rumuńskiej, sprzyjającej zamysłom Rosyi. (Przyp. Red.).

Telegramy „Nowej Reformy“

(Z biura korespondencyjnego.)

Paryż, 13 października. Rada ministrów postanowiła ułaskawić Ludwikę Michel, która od kilku miesięcy jest w więzieniu.

Londyn, 13 października. Doniesienie *Biura Reutera* z Halifax: Amerykańska łódź rybacka „Marion Grimesses“ została zajęta przez kanadyjskiego krzyżownika „Tewor“ za to, że wpłynęła do portu Shelburne, nie zawiadomiwszy wpierw o swem przybyciu władzy cłowej. Kapitan skazany na grzywnę w kwocie 400 dolarów. Ten upierał się przytem, aby flagę amerykańską wywiesić przed flagą angielską, dla tego kapitan statku „Tewor“ kazał usunąć flagę amerykańską i zostawił straż na łodzi. — O tem zajściu telegrafował amerykański konsul generalny do Waschingtonu.

Belgrad, 13 października. Przy wczorajszych wyborach uzupełniających przeszli wszędzie, jak przy pierwszych, — kandydaci rządowi większością przeważającą.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 12 paźdz. 1886

	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—.—	83·80
„ 5% papierowa nieopodat.	—.—	100 80
„ srebrna	—.—	—.—
„ złota	—.—	—.—
4% Renta złota węgierska	104 30	103·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—.—	865·—
Akcye kredytowe austryackie	280 90	278·75
„ „ węgierskie	289 —	288 —
Londyn	—.—	—.—
Napoleondor	—.—	9·93
Lombardy	—.—	108·—
Akcye Karola Ludwika	19 .50	194·50
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—.—	225 —
Anglo-bank	—.—	112 —
Union	211·75	209·—
Bankverein	—.—	103·25
Staatsbahn	239 —	239·50
Nordbahn	170 5	170 50
Tramway	—.—	198 75
Länderbank	218 80	217 60
Alpine	—.—	23 50
Marka	—.—	61·20
Rubel	119·25	119 —
Dukat	—.—	5·23

Berlin d. 12 paźdz. 1886.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Banknoty austryackie	—.—	—.—
Wiedeń	—.—	—.—
Warszawa	—.—	—.—
Rubel	—.—	—.—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne	—.—	—.—
Akcye Karola Ludwika	—.—	464 50
Akcye kredytowe	—.—	—.—

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych według zegaru krakowskiego, ważny od 1 października 1886.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 6 m. 16 rano — osobowy godz. 10 m. 50 rano — pospieszny godz. 9 m. 30 wieczór — mięszany g. 11 m. 1 wieczór.

Do **Wieliczki**: mięszany g. 11 m. 19 rano.

Do **Oświęcimia**: godz. 6 m. 47 (także do **Warszawy**)

Do **Wiednia**: osobowy godz. 5 m. 59 rano — (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 7 m. 17 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m. 22 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 57 wieczór.

Kraków, dnia 13/10.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	118 25	119 50
Marki niemieckie . „ 100 mar.	61 05	61 50
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20to frankówka złota	9 87	9 97
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	103 50	104 50
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	95 50	96 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 10	96 70
6% Obligi komunalne . I Emis.	99 75	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	93 —	94 25
5% „ „ „	100 50	101 25
6% „ „ Banku hip.	101 25	103 —
5% „ „ „ „ . s prem. 10%	102 50	103 25
5% „ „ „ . swr. za 40 lat	99 60	100 40
5% „ zast. Król. Pol . za rubli 100	99 50	100 25
4% „ likwid. „ „ „ 100	92 50	94 —

Lwów, dnia 12/10.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	280 —	283 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł 100	100 60	101 10
4 „ „ „ „ „ 100	96 —	96 [illegible]
4 % Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 25	96 75
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 80	100 20
5 % Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 40	105 10
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 50	96 50
5% Oblig. komun, Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 50

Warszawa, dnia 12/10.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 75
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	98 75
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	98 30
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	98 30

Wiedeń, dnia 12/10.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	83 70	88 90
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	84 65	84 85
4% „ „ złota . „ „ 100	114 80	115 —
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	100 55	100 75
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	132 25	132 75
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 —	140 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 —	140 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 50	169 80
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	168 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	103 80	104 —
5% „ papierowa . „ „ 100	92 80	93 —
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	116 00	116 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 20	121 50
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	120 50	120 00
% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 40	124 90

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 25	104 75
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 —	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 25	105 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 50	105 20

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	118 75	119 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 50	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran., „ 1	30 80	31 10
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	16 10	16 40

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	96 75
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	102 —	103 —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 75	103 75
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	100 —	100 30
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	98 50	99 50
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	124 50	125 25
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 50	101 —
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 75	102 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 50	101 —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 30	100 60
4½% „ „ „ „ „ 100	101 50	101 80
4% „ „ „ „ „ 100	98 20	98 40
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	105 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . na 300 złr. za 100	101 50	102 —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	115 50	115 75
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 40	100 75
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 80	102 03
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	81 75	82 2
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	92 —	92 25
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	123 —	124 —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	100 10	100 60
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	159 50	160 50
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 25	100 75
5% Nordosty . na 300 „ „ „ 100	100 —	100 50
0% Morawe.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	71 50	72 —

L O S Y.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176 90	177 40
Klary . „ 40 „ m. k.	43 50	44 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 —	119 —
Krakowskie . „ 20 „ w. a.	18 50	19 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	45 50	46 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 75	15 —
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	10 —	10 30
Rudolfa . „ 10 „ w. a.	17 75	18 25
Stanisławowskie . „ 20 „ w. a.	30 —	— —
4½% Tryestyńskie . „ 100 „ m. k.	138 —	— —
4% „ . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . na 200 zł.	111 80	112 10
7·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	103 20	103 60
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	278 60	278 90
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	288 50	289 —
14·50	Laenderbank . „ 200 „	217 70	218 20
42.30	Austro-węgierskie . „ 600 „	862 —	864 —
—·—	Unionbank . „ 200 „	209 —	209 40
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	279 —	281 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
9.81	Alföld-Fiuma . na 200 zł.	188 50	189 —
152·50	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2313 —	2317 —
10·50	Franciszka Józefa . „ 200 „	220 25	220 75
13·50	Karola Ludwika . „ 210 „	194 25	194 75
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	225 25	225 50
11·50	Elżbiety . „ 200 „	242 80	243 20
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	161 —	161 50
9·50	Rudolfa . „ 200 „	191 75	192 25
9·94	Siedmiogrodzkie . „ 200 „	185 25	185 75
30 fr.	Staatseisenbahn . „ 200 „	239 50	239 75
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	108 —	108 25
21·—	Żegluga na Dunaju . „ 500 „	380 —	382 —

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . za sztukę	5 91	5 93
20-to Frankówki . „ „	9 91	9 93
20-to Markówki . „ „	12 24	12 26
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 24	10 26
Funty szterlingi . „ „	12 48	12 53
Banknoty włoskie . „ „	49 25	49 35
Ruble papierowe . za 100 sztuk	119 50	119 —

Uznaną powszechnie za najlepszą

Masę do zapuszczania podłóg

poleca

JÓZEF HANKE WE LWOWIE

skład farb i handel materyałów pod „Czarnym Psem“, Rynek, 38, we własnym domu. 1510 3 0

Zawiadamiam

Szan. PP. Właścicieli domów. oraz PP. Budowniczych i P. T. Publiczność, że pracownią pieców kaflowych, wyrobu krajowege i zagranicznego, po ś. p. mym mężu Erneście Haertingu dalej prowadzę pod kierownictwem mego w tym zawodzie zagranicą wykształconego syna!

Polecam się łaskawej pamięci wszystkich Sz. Osób, które zaszczycały ś. p. męża mego swem zaufaniem. aby takowe nadal dla mnie zachować raczyły.

1581 1 3 Z poważaniem

E. Haerting.

Ulica Krupnicza, Nr. 6, dom Wgo Götza.

Budapeszteńskie
Towarzystwo akcyjne Bankverein
w Budapeszcie
poszukuje zdolnych
agentów miejscowych
do **sprzedawania losów i papierów państwowych** na spłatę ratami. — Reflektanci otrzymają bardzo korzystne warunki. 1586 1

Praktykant

z ukończoną niższą szkołą średnią (izraelita) znajdzie umieszczenie

w Domu spedycyjno-komisowym

firmy

Goldlust i Spółka

w Sokalu. 1594 1 3

Folwark

z obszarem około 18 morgów ornej ziemi, ogrodem i wygodnem pomieszkaniem, blisko Krakowa, jest zaraz pod przystępnemi warunkami na dłuższy czas **do wydzierżawienia**.

Bliższych wyjaśnień udzieli właściciel domu pod lit. W. Z., Nr. 20, na II piętrze, przy ul. Floryańskiej w Krakowie. 1595 1 2

W. Stachowicz

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, l. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.
1402 29 30

Albert Eker

już rozpoczął 1575 2 3

lekcye tańców i gimnastyki salonowej.

Mieszka przy ul. św. Jana, l. 22.

Fabryka wyrobów chemicznych
K. Rzący i Chmurskiego
w Krakowie
poleca P. T. Kupcom krajowym
atrament, farby stampilowe.
Szwarc
w blaszanych i drewnianych pudełkach.
Błyszcz i tłuszcz
na obuwie. 1431 5 0
Cenniki przesyła się na żądanie.

Asystent farmacyi

z chlubnemi świadectwami z praktyki i egzaminu 1561 3 3

poszukuje umieszczenia.

Zgłoszenia uprasza nadsyłać do **Agencyi dla Rolników**, Kraków, Rynek, 34.

Aqua Antipoliaea

pod **gwarancyą** pewny i nieszkodliwy środek do przywrócenia naturalnego koloru włosów zmienionych przez siwiznę. Flaszka 1 złr. 50 ct., sposób użycia pojedynczy.

Główny skład w handlu
PORĘBSKI i ZIMLER
Kraków, Rynek gł., 8.

Polecamy również perfumerye, pudry, cremy, wody toaletowe, wodę kolońską. mydła w gatunkach tylko takich, które dobrocią ustaliły sobie powszechną wziętość, wszelkie przybory toaletowe, jak szczotki, grzebienie i t. p. w największym wyborze. 1474 4 6

Zmiana lokalu.

Zygmunt Raaba

stroiciel fortepianów,

ul. Floryańska, Nr. 15, I piętro.

Pianina i fortepiany w większem wyborze tanie do sprzedania. 1562 3 3

Główny

MAGAZYN BRONI

i wszelkich przyborów myśliwskich

BOLESŁAWA GLINIECKIEGO I SPÓŁKI

W KRAKOWIE,

ul. św. Jana, l. 5, naprzeciw hotelu Saskiego,

polecają wypróbowaną pod gwarancyą za dobroć

Broń Myśliwska

z najsławniejszych amerykańskich, angielskich, belgijskich, czeskich i niemieckich fabryk, jako to:



STRZELBY

kapslowe	od 5½—50	złr.
odtylcowe syst. Lefaucheaux	18—100	„
„ „ Lancastra	25—350	„
„ iglicowe Teschnera	100 250	„
„ amer. 6-strzałowe	135—250	„
„ lanc. trójlufowe	120—356	„
Sztuce amerykańskie 12 i 15 strzałowe	od 70	złr. i wyżej.
„ Werndla	„ 35	„ „
„ tarczowe	„ 85	„ „
„ pokojowe (floberta)	„ 8·50	„ „
Pistolety tarczowe, pojedynkowe i pokojowe	„ 4·50	„ „

Karabinki dla straży leśnej i polowej po 5 złr. 50 c.

Rewolwery
wszelkiej konstrukcyi od 3 złr. 50 cnt. i wyżej.

Niezawodne patrony
do użytku 2, 4. 6 razowego, w różnych gatunkach, do wszystkich istniejących systemów broni, po cenach ściśle fabrycznych.

Patrony piorunowe
do osiągnięcia dalekiego i ostrego strzału w kalb. 16 i 12.

Wszelkie potrzeby i przyrządy myśliwskie w największym wyborze oraz przybory do szermierki i podróży.

Przybory toaletowe, perfumerye, mydła, pudry
z pierwszorzędnych angielskich i francuskich fabryk.

Roboty wchodzące w zakres rusznikarstwa przyjmujemy i uskuteczniamy takowe jak najstaranniej po cenach najumiarkowańszych. 1409 10 40

Łaskawe zamówienia załatwiamy jak najśpieszniej odwrotną pocztą opłatnie (franco).

Przy magazynie broni **Bolesława Glinieckiego i Spółki przy ulicy św. Jana. l. 5** otworzył

PRACOWNIĘ RUSZNIKARSKĄ
Jan Kolijewicz.

Przyjmuje zamówienia na broń wszelkich systemów, jako też przerabia ze strzelb kabslowych na wszelki system, niemniej uskutecznia wszelkie reperacye, dorabia łoża do strzelb wszelkich systemów, jak najspieszniej, po cenach najumiarkowańszych.

Naboje eksplodujące wyrabiam na zamówienie.

Przesyłki załatwiam najspieszniej pocztą.

Ręcząc za rzetelne i dokładne wykończenie polecam się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności. 1418 10 26

Zmiana lokalu.

MAGAZYN MÓD
Maryi Prauss

istniejący od lat kilku przy placu Franciszkańskim, l. 11, został z końcem września r. b. przeniesiony na

ulicę Grodzką, pod l 11, I piętro, nad cukiernią Wgo. Masłowskiego.

Zarazem donoszę, że zaopatrzywszy tenże **w najświeższe towary**, jako to: materyały na suknie jesienne, zimowe i balowe kapelusze, sznurówki, koronki, kwiaty, pióra paryskie i wszelkie inne przybory, wchodzące w zakres toalety damskiej, polecam się względom P. T. Szanownych Pań. 1516 8 10

Zmiana lokalu.

SZAMPAN
AYALA & Co.

Jedyny skład dla Zachodniej Galicyi w **Handlu Win i Delikatesów** p.

EDWARDA FUCHSA w Krakowie

przy Głównym Rynku.

Marka ochr. 715 84 14

Pierniki, sucharki, biskwity, pieczywka, z fabryki **L. Czyńskiego** w Jarosławiu, nagrodzonej 19 medalami na wystawach krajowych i międzynarodowych, są do nabycia we własnych składach: **Kraków**, Sukiennice 23; **Lwów**, ul. Halicka 8; **Przemyśl**, ul. Franciszkańska, tudzież we wszystkich handlach korzennych. — Cennik na żądanie bezpłatnie i franco.

Analizowany przez prof. B HOFFA

Piernik hygieniczny, wynalazku L. Czyńskiego, jest nader smacznym i wzmacniającym pokarmem, tudzież środkiem niezawodnym do usunięcia cierpień narządu trawienia, jak: obstrukcya, hemoroidy, dyspepsya, kongestya, nieżyt żołądka i kiszek, zgaga, wzdęcie, odbijanie, niesmak; podnieca apetyt, poprawia wyglądanie i dzieluie się przyczynia do wytwarzania krwi.

Piernik hygieniczny zalecają najznakomitsi specyaliści i jego lecznicze własności potwierdzają lekarze, zaś setki podziękowań są w posiadaniu właściciela fabryki.

Do nabycia we wszystkich handlach korzennych i aptekach. Cena sztuki 20 ct.

Ważne dla osób siedzące prowadzących życie, dla osób dotkniętych dolegliwościawi powstałemi z leniwego trawienia i rekonwalescentów. Obszerna broszura podająca niezawodne rady i wskazówki, celem uchronienia się od cierpień, mających za podstawę leniwe trawienie, napisana przez doktora specyalistę, wyszła nakładem fabryki pierników L. Czyńskiego w Jarosławiu, i za zgłoszeniem się będzie **bezpłatnie i franco przesłaną.** 1048 46 52

C. k. porucznik

w pensyi

udziela lekcyj przedmiotów wojskowych teoretycznie jakoteż praktycznie; przygotowuje aspirantów do egzaminów na jednorocznych ochotników, lub też do egzaminów oficerskich.

Bliższa wiadomość przy ulicy Szpitalnej, l. 7 („pod Rakiem“) I piętro, od godz. 1—3 po południu i od 5—7 wieczorem. 1576 2 3

Zmiana lokalu.

SKŁAD OBUWIA
męzkiego i damskiego

istniejący od lat 30, przeniosłem z ul. Floryańskiej, l. 8, do domu Wgo Wojciechowskiego przy ul. Floryańskiej, l. 13, zaopatrzywszy go w świeży zapas obuwia męzkiego, damskiego i dziecinnego, o czem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, polecając się i nadal Jej względom.

Ceny umiarkowane.

Przyjmuję także obstalunki i reperacye. Z szacunkiem

1424 9 10 *Józef Kozłowski.*

Zmiana lokalu.

Jabłka stołowe

w najwyborniejszych gatunkach, koszyk 5 kilowy, opłatnie wszędzie, 1 złr. 50 c., hurtownie 50 kilo 10 złr.

Korespondencya polska, niemiecka i francuska. 1403 25 40

Administracya dóbr **„Neustein“**, p. **Lichtenwald w Styryi.**

Adam Lipczyński

Magazyn ubiorów męzkich

Rynek główny,

l. 40, I piętro, obok hotelu Drezdeńskiego,

otrzymał świeży transport towarów francuskich, angielskich i krajowych

na sezon jesienny i zimowy.

1462 10 10

Skład srebra chińskiego

oraz wielki wybór

samowarów tulskich, kaloszy rosyjskich i angielskich

poleca 1527 4 5

S. Nadel

Kraków, ul. Floryańska, Nr. 4

Zamiejscowe obstalunki wysyła się odwrotnie za zaliczką. Towary daje się na spłaty.

TUTKI

prawdziwe **HOUBLON** i **MAIS**
w magazynie
F. SZUKIEWICZA
Kraków, Rynek A-B.
1544 3 0

Środki lekarskie i toaletowe

wyrobu

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza pod „Koroną“ w Krakowie.

Balsam zdrowia, lek bardzo rozpowszechniony tak w kraju jak i zagranicą, wskutek własności leczniczych prawdziwie cudownych. Leczy katar żołądka, zaflegmienie, brak apetytu, hemoroidy, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ból i zawroty głowy i t. d. Cena 50 c. i 1 złr.

Jako dowód skuteczności mogą posłużyć liczne podziękowania.

Antihemicranin, są to pigułki, które zażywając, doznaje się pomocy w migrenie i nerwowych bólach głowy. Cena 1 złr. 80 c.

Allyl do nacierania. Używa się równocześnie z antihemicraninem. Cena 1 złr. 1445 8 0

Utrzymują na składzie Aptekarze: **Rucker** we Lwowie, **Reid** w Tarnowie, **Jamrógiewicz** w Tarnopolu, **Kurowski** w Wadowicach

---

Tutki warszawskie
z francuskiej bibułki
„HOUBLON“
pakowane po 100 sztuk w pudełkach. 1000 szt. 1 złr. 40 ct., 100 szt. 15 cent.,
w Magazynie
J. ZAPLATALSKIEGO
Rynek Główny, A—B, l. 37.
1547 3 20

MAGAZYN

ubiorów dziecinnych

pod firmą 1518 4 10

„La Fillette“

przeniesiony został

na ulicę Szewską, Nr. 10, na dole,

gdzie skład lamp Wgo Okonia.

Przyjmuje jak dawniej zamówienia z własnej lub obcej materyi podług najnowszych żurnali.

Tak przykry i szkodliwy kamień zębowy usuwa się natychmiast przez codzienne użycie

roślinnego proszku do zębów

c. k. nadwornego dentysty dra **Poppa**, przyczem glazura zębów staje się bielszą i delikatniejszą.

Ces. król. austr. wyłącznie uprzywilejowana pierwsza amerykańska i angielska patent.

przez lat 40 wypróbowana

Woda Anaterynowa
do ust

Dr. J. G. Poppa,

c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, I. Bognergasse nr. 2.

uśmierza ból zębów, leczy chore dziąsła, utrzymuje i czyści zęby, zapobiega cuchnięciu z ust, ułatwia **ząbkowanie u małych dzieci**, służy jako prezerwatywa przeciw **dyfteryi**, jest niezbędnie potrzebną przy używaniu wód mineralnych — **Jedna wielka flaszka złr. 1·40, średnia złr. 1, mała ct. 50.**

Ces. król. nadwornego dentysty Dra J. G. Poppa

ROŚLINNY PROSZEK DO ZĘBÓW sprawia po krótkiem użyciu lśniąco białe zęby bez szkodliwych skutków. Cena pudełka 63 centy.

ANATERYNOWA PASTA DO ZĘBÓW w słoikach szklannych po złr. 1·22. Środek ten utrzymuje czystość i świeżość oddechu, nadto nadaje lśniącą białość zębów, chroni je od zepsucia i wzmacnia dziąsła.

AROMATYCZNA PASTA DO ZĘBÓW, lśniące białe zęby po krótkiem używaniu. Zęby (naturalne i sztuczne) konserwują się i zapobiega się bólowi zębów. Sztuka 35 centów. 176 3 4

PLOMBA DO ZĘBÓW, praktyczny niezawodny środek do plombowania sobie samemu dziurawych zębów Pudełko złr. 1.

MYDŁO ZIOŁOWE. Najlepszy środek toaletowy przeciw liszajom, wyrzutom, plamom wątrobianym i piegom; dla wzmocnienia i utrzymania czystej i gładkiej cery. przeciw stłuszczeniu, nieczystej cerze i wypryskom po 30 centów.

Przed naśladowaniami ostrzega się, gdyż niektórzy fabrykanci do nich się uciekają, przywłaszczając sobie znaki mej firmy, do nich dosyć podobne, i wyrabiają produkta z pozoru bardzo podobne do moich przetworów. Przy zakupnie każdego z powyżej wyszczególnionych środków, należy zwracać uwagę na firmę. — Wielu fałszerzy i handlarzy w Wiedniu i Insbrucku ukaranych znowu zostało sądownie znaczną grzywną pieniężną.

SKŁADY moich preparatów utrzymują:

W KRAKOWIE: pp. Redyk apt. „pod barankiem“, F. Sobierajski apt. „pod słońcem“, A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., E. Radler apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną“, E. Stockmar apt., Wilczyński apt., F. Gralewski apt. „pod tygrysem“, P. Krokiewicz apt., W. Fenz, F. A. Grigar, Bracia Bilewscy. J. Zaplatalski, Porębski i Zimler, Ed. Kräutler skład materyałów apt.; w Podgórzu Skalski apt.; we LWOWIE: pp. Mikolasz apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Jan Wiewiórski apt., A. Sklepiński apt.; w Wieliczce B. Miczyński apt., w Krzeszowicach E. Rybacki apt.; w Niepołomicach J. Tichy apt.; w Dobczycach J. Biliński apt.; w Skawinie K. Mayer apt.; w Myślenicach Wł. Gumiński apt.; w Wadowicach S. Kurowski apt.; w Bochni Gatty apt.; w Tarnowie H. Wierzycki Pien, E. Rank aptek. A. Tenczyn aptekarz, Ł. Chodacki apt., Scherfl kupiec; w Sanoku J. Mackiewicz gal., J. Zarewicz apt.; w Biały Keler apt. i J. Kelassa aptek.; w Suchy K. Czerniecki aptek.; w Kentach E. Sokalski aptek.; w Zatorze Winnicki apt.; w Nowym Sączu Filipek apt. i J. Herdliczka aptek.; w Żywcu K. Łazarski apt. i R. Jakubowski apt.; w Grybowie K. Tulszycki apt.; w Dębicy H. Zauderer apt.; w Pilznie Z. Czajka apt.; w Błażowie A. Brześ apt.; w Jaśle A. Palch apt.; w Krośnie W. Pik apt.; w Sokołowie A. Dauczek apt.; w Leżajsku E. Denker apt.; w Zołyni W. Podgórski apt.; w Dukli S. Fieber apt.; w Jarosławiu S. Rohm aptek.; w Brzesku Janoszek aptek.; w Rzeszowie J. Schaitter i Sp., S. B. Zacharski, A. Karpiński apt., A Kalinowski apt.; w Busku p. M. Zahradnik aptek.; w Wiśniczu M. Markiewicz apt.; w Nowym Targu p. K. Laur i Kwieciński apt.; w Ropczycach M. Zymirski apt.; w Chrzanowie K. Sporysz apt.; w Gorlicach p. Rogawski apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle perfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

Modele paryskie.

MAGAZYN MÓD

ALEKSANDRY

ZAMOYSKIEJ

Sukiennice, l. 19,

poleca na **sezon jesienny i zimowy**

Kapelusze damskie

w wielkim wyborze, **pióra strusie i fantazyjne**, oraz

kwiaty paryskie

po cenach bardzo przystępnych.

Przyjmuje również zamówienia na **suknie damskie**, wykonywując takowe z gustem i elegancyą. 1535 4 8

Modele paryskie.

J. & S. KESSLER

w Bernie

ulica Ferdynanda, 22,

rozsyłają za pobraniem pocztowem *)

Niedogadzające przyjmuje się bez trudności. Cenniki i wzory gratis i franco.

	zł.	ct.
3 sztuki koszul kobiecych haftow.	2	50
6 „ „ „ obszyw. żą	3	25
3 „ **gorsetów** nocnych Ia 4 złr. IIa	1	80
3 „ **spodnic** barchanowych, suto ubranych	3	—
6 „ **fartuszków** z oxfordu, z surowego lnu i t. p.	1	60
6 par pończoch kobiecych w wszelkich kolorach	1	50
1 szt. kaftaników wełnianych dl kobiet (Jersey) w różn. kol	2	—
1 chustka zimowa z wełny angorskiej, 9/4, w różn. kol.	2	80
1 koszula normalna (Dra Jägera) dla mężczyzn i kobiet	3	50
1 para spodni norm. (Dra Jägera	3	—
1 wyszywana spódnica z bordurą	1	50
1 ang. pled do podróży, 1½ metr długi, 1 mtr. 60 ct. szerok	4	50
1 koszula męzka klattawska, IIa, złr. 1·2, Ia biała lub kolor	1	80
3 koszule dla robotników z oxfordu, IIa złr. 1·40, Ia	2	—
3 pary gaci z barchanu albo kroise, IIa złr. 1·90, Ia	2	50
6 par szkarpetek białych lub w paski kolorowe	1	10
3 krawatki atłasowe, szerokie lub wąskie, IIa 75 cent., Ia	1	50
6 czapek zimowych z pluszu ciężk. dla mężczyzn lub chłopców	1	50
1 szt. płótna domowego, 29 łok w	4	20
1 szt. szyfonu, 30 łok wied.	5	50
1 szt. weby King, 30 łok. wied. IIa złr. 5·90, Ia	7	—
1 szt. oxfordu rumburskiego, 30 łokci wiedeńskich	4	50
1 szt. barchanu prościejowickiego, białego i brunatn. złr. 5, czerwonego i białego	6	—

*) Przewielebnemu Duchowieństwu, Naczelnikom gmin i innym zaufania godnym osobom na osobne życzenie także bez pobrania pocztowego. 1441 5 10

Majątek w Królestwie

5 mil z Krakowa, przy samej szosie i stacyi kolei Iwangród-Dąbrowskiej, rozległości 450 mórg, w bardzo dobrym stanie wszystko, zaraz **do sprzedania** ze wszystkiem, t. j. inwentarzami, zbiorami i t. p. Zasiewy na zimę: 45 mórg pszenicy, 30 m. żyta i 20 m. rzepaku.

Może także być zamieniony na **kamienicę.**

Zgłoszenia w Biurze komisowo-informacyjnem **Władysława Jaworskiego**, ul. Grodzka, Nr. 30, w Krakowie. 1532 3 3

Ważne dla pp. Budowniczych, Majstrów murarskich, przedsiębiorców i właścicieli domów.

Rur steingutowych

do kanałów, wychodków i t. d.

dostać można po przystępnych cenach u 1377 12 12

ADOLFA HOCHSTIMA, ulica Floryańska, Nr. 38.

J. IHNATOWICZ

poleca

najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,

odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania;

mianowicie: 967 14

Perfumy: jaśminowa, fijołkowa, różana, rezedowa, konwaliowa, Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey-Club, heliotropowa, Ess-Bouquet, piżmowa Millefleurs i t. p. Flakoniki po ct. 25, 40, 75, złr. 1, 1.50 i t. d.

Perfumy królowej Marysieńki. Flakon 2 złr.

Woda lwowska powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. Flakonik mniejszy 80 ct., większy złr. 1·50.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy ct. 95, większy złr. 1·20.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa**, są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon po ct. 50, 70, 90 i złr. 1·50.

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, złr. 1, 1·50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20; w CZERNIOWCACH: Rynek l. 2; w BIAŁEJ w sklepie p. Wyspiańskiej; w TARNOWIE w aptece p. Reida (Kijas); w RZESZOWIE w apt. p. Karpińskiego i w sklepach p. Jamrozika i p. Zacharskiego.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.